



Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

ISSN 1643-0786



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Swieżyno



Jest taki
dom - str 5

Wewnątrz:

- Rozmowa z prezydentem Koszalina
- A wiatr na wantach gra
- Wspomnienie o Jadwidze Ślipińskiej

- Kroniki gmin
- Gdzie diabeł nie może - rzecz o "Victorii" Sianów
- Koszalińskie "Oskary" piłkarskie



Pasje według Świętego Włodzimierza



Pierwszym Międzynarodowym Przeglądem Filmów Dokumentalnych o Włodzimierzu Wysockim pt. "Pasje według św. Włodzimierza" zakończyła się w Koszalinie wystawa - "Parada Muzeów".

Imprezy te były częścią światowych obchodów 65 rocznicy urodzin słynnego rosyjskiego barda.

W części oficjalnej uroczystości (patrz zdjęcia) uczestniczyli m.in. senator **Witold Gładkowski**, dyrektor Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury w Gdańsku, patron i gość honorowy imprezy - **Władimir Ziurkin**, a także założyciel Muzeum Wysockiego w mieście Kotta w obwodzie archangielskim - **Wasilij Popow**.

Imprezę uświetnił swoim występem **Borys Ibrahimow**, znany nie tylko w Rosji pieśniarz z Riazania.

Fot. Józef Rutkowski



W numerze:

● Nauka dla środowiska	4
● Jest taki dom	5
● Jaki jest rzeczywisty obraz	6
● Pomysł na jedno pokolenie	7
● Strażacki bilans	8
● Robię to, co lubię	9
● Nie gorsi od innych	10
● Kroniki gmin:	
> Będzino	11
> Biesiekierz	12
> Bobolice	13
> Koszalin	14 - 15
> Manowo	16
> Mielno	17
> Polanów	18
> Sianów	19
> Świeszyno	20
● Jadzka - wspomnienie o Jadwidze Ślipińskiej	21
● A wiatr na wantach gra	22
● Jamno (Jamund)	23
● „Europowiat tu i teraz”	
● Internet z kablówki	24
● Kluby sportowe powiatu	25
● Piłkarskie Oskary 2002	26

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy
Powiatu Koszalińskiego

Wydawca:

Starostwo Powiatowe,
Koszalin, ul. Raclawicka 13

Rada Redakcyjna:

Zdzisław Pawłowski, Ryszard Osiowy,
Henryk Pacjan, Henryk Zabrocki,
Ryszard Wątroba,

Zespół Redakcyjny:

Red. nac. Jerzy Banasiak,
Barbara Bawiec, Hilary Kubsch,
Zbigniew Michta,
Zbigniew Janiszewski

Druk:

Wydawnictwo "Feniks",
Koszalin, Zwyciestwa 137,
tel. 3 427 921 w. 274

Okładka: Danuta Stachór - opiekunka DPS
Nowe Bielice z wychowanką Ewą
fot. Jerzy Banasiak

Z uporem Syzyfa

Sesje rady mają z natury pewną formalno-proceduralną oprawę, która sprawia, że wydają się nudne. Pod tą z pozoru nieprzyjemną powłoką kryją się jednak sprawy naprawdę ważne. Są wśród nich takie, do których wracamy nieustannie, mimo że towarzyszy nam świadomość, iż nie zdołamy ich rozwiązać.



Z całą pewnością jednym z takich problemów jest bezrobocie. Dane statystyczne zdają się potwierdzać "szyfowość" naszej pracy. W porównaniu do roku ubiegłego wzrosła, bowiem liczba bezrobotnych w powiecie koszalińskim. Czy to jednak może oznaczać, że wysiłek wielu ludzi zajmujących się przeciwdziałaniem bezrobociu i aktywizacją zawodową jest niepotrzebny? Czy poniesione na ten cel nakłady są niecelowe?

Podobnie jest z bezpieczeństwem naszych mieszkańców. I w tym obszarze statystyka nas nie rozpieszcza. Mimo coraz aktywniejszej postawy policji i rozmaitych służb porządkowych oraz placówek i instytucji wychowawczo-oświatowych, nie jesteśmy w stanie zahamować rozwoju różnorodnych zjawisk patologicznych. Czy w związku z tym powinniśmy się zniechęcić i zaniechać jakichkolwiek działań? A co z opieką społeczną, ochroną zdrowia, rozwojem przedsiębiorczości, budownictwem, itd.?

Tego rodzaju refleksje towarzyszą mi nieustannie ilekroć na posiedzenia rady powiatu powracają "dyżurne" nierozwiązywalne problemy. Przy czym nie rzecz w tym, że ja sam mam wątpliwości, co do zasadności jakiegokolwiek działania. Wręcz przeciwnie, ta właśnie okoliczność wyzwała we mnie stan twórczego niepokoju, nakazującego każdą z takich spraw traktować jak osobiste wyzwanie. Chodzi raczej o to, jak podchodzą do tego typu problemów, mieszkańcy naszego powiatu, którym coraz trudniej jest znieść wynikające z nich uciążliwości. Co zrobić, żeby przeciwdziałać coraz powszechniejszej społecznej apatii?

IV sesja rady powiatu koszalińskiego miała charakter sprawozdawczy. Rada zapoznała się z materiałami opisującymi dokonania zarządu, komisji i jednostek organizacyjnych powiatu. Te, czasem monotonne, prezentacje, naszpikowane statystyką ponownie ujawniły pewne obszary niedostatku, pokazały szeroki wachlarz problemów z gatunku nierozwiązywalnych.

Obserwując salę obrad, zastanawiałem się, na ile jesteśmy odporni na stres wynikający z poczucia nieskuteczności. Wydarzenia w kraju, narastające niezadowolone społeczne, protesty rolników, górników, pracowników służby zdrowia, itd. zdają się potwierdzać, że duża część społeczeństwa utraciła już wiarę w sens pracy organicznej, skuteczność demokratycznych i samorządowych działań.

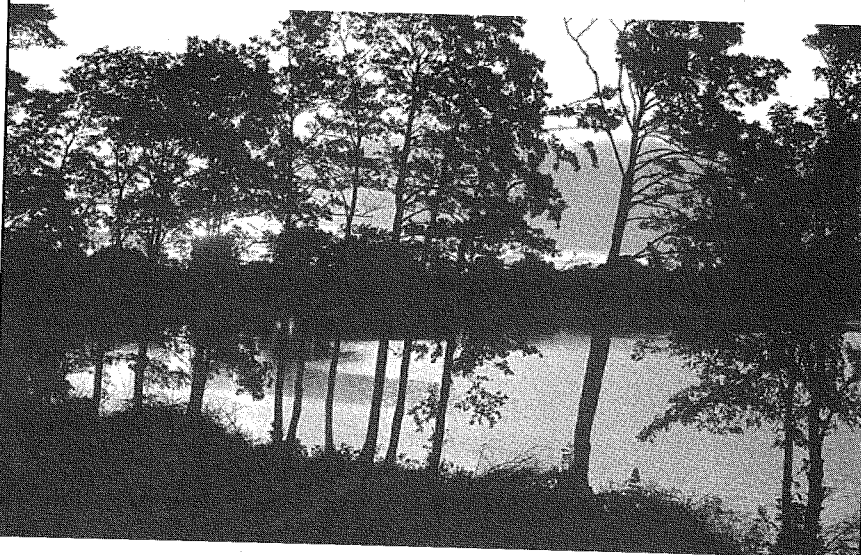
W samorządzie powiatowym jestem od chwili jego narodzin. Pamiętam zapał i nadzieje, jakie towarzyszyły nam na początku tworzenia powiatu koszalińskiego. Zapewne zakładaliśmy wówczas, że w ciągu tych czterech lat, które minęły, zdołamy rozwiązać więcej problemów, niż rozwiązaliśmy. Mimo to, a może właśnie dlatego, z uporem godnym Syzyfa, musimy wracać do spraw najtrudniejszych, przede wszystkim tych nierozwiązywalnych. Krok po kroku, dzień po dniu, sprawa po sprawie. Naszym obowiązkiem wobec tych, którzy nas wybrali, a którzy już - być może - nie mają nadziei, jest myśleć o tym, co pozostało jeszcze do zrobienia. Nawet wtedy, kiedy wydaje się, że nie ma już ani pomysłów ani sił do dalszej pracy.

Zdzisław Pawłowski

Przewodniczący Rady
Powiatu Koszalińskiego

Są młodzi i pełni zapału. Kończą studia na wydziale budownictwa i inżynierii środowiska Politechniki Koszalińskiej. I nie chcą, by ich praca magisterska - jak to się często zdarza - powędrowała gdzieś na zakurzoną półkę. - To musi być coś, co przyniesie pożytek nie tylko nam samym i naszej uczelni, ale przede wszystkim regionowi, w którym mieszkamy - twierdzą.

NAUKA DLA ŚRODOWISKA



Fot. Kazimierz Ratajczyk

Piotr Jaśkiewicz, Arkadiusz Borysiewicz i Rafał Wojciechowski zdecydowali się opracować pomysł, który mógłby być zrealizowany przez któryś z lokalnych samorządów. Ideą udało się zainteresować gminę Biesiekierz. W ten sposób powstaje projekt kompleksowego zagospodarowania jeziora Parnowskiego.

- Tym projektem chcemy zwrócić uwagę na niewykorzystany potencjał, jakim jest posiadanie na terenie gminy takiego jeziora jak Parnowskie. - mówi Piotr Jaśkiewicz - *Opracowujemy plan jego rekultywacji i wykorzystania go, na przykład w turystyce. Oczywiście uwzględniamy wszelkie kwestie związane z ochroną środowiska. Wszystko będzie gotowe pod koniec sierpnia. W ten sposób gmina Biesiekierz otrzyma gotowe, kompletne opracowanie dotyczące tego zbiornika.*

Pomysł spodobał się profesorowi **Tomaszowi Heese**, promotorowi pracy. Ale - rzetelne wykonanie takiej "magisterki" musi kosztować więcej, niż tych standardowych. Najwięcej pieniędzy pochłaniają szczegółowe badania. Częściowo wspomogła oczywiście macierzysta uczelnia, częściowo gmina. O resztę studenci musieli postarać się sami. Na szczęście - udało się. Pomógł Powiatowy Fundusz Ochrony

Środowiska i Gospodarki Wodnej w Koszalinie.

- *Pomyśleliśmy, że skoro pomysł "wypalił" w jednej gminie, to dlaczego nie miałby się udać także w innych, nie tylko w powiecie koszalińskim, ale na całym Pomorzu Środkowym - dodaje Arkadiusz Borysiewicz - Trzeba było tylko wymyślić jakiś system, według którego można byłoby pozyskiwać środki na realizowanie takich projektów, no i zainteresować tym potencjalnych autorów, czyli - studentów.*

Tak narodził się pomysł powołania fundacji - **"Nauka dla środowiska"**.

Oprócz trójki założycieli, swój akces ze strony uczelni zgłosiła do niej dr **Danuta Zawadzka** z katedry finansów i rachunkowości. Pomoc zadeklarował też Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska. Propozycje realizacji projektów rozesłano do czterdziestu gmin Pomorza Środkowego. Odpowiedziało ponad połowa, zainteresowanie samorządów jest więc spore. Nic dziwnego: za niewielkie w skali budżetu gminy pieniądze mogą otrzymać profesjonalne opracowania, obejmujące najważniejsze problemy związane z ochroną środowiska i jego zagospodarowaniem.

Także chcących w ten sposób pisać swoje prace magisterskie nie brakuje. Przykład pionierskiej trójki podzielał na wyobraźnię. Ale chyba jeszcze bardziej inna sprawa: **opracowanie dobrego projektu daje szansę na powierzenie jego realizacji autorowi - czyli na dobrą pracę zaraz po ukończeniu studiów.**

Piotr, Arek i Rafał nie poprzestają jednak na tym jednym pomysle. Już teraz myślą o następnych. Chcą na przykład wytyczyć nowe trasy rowerowe w regionie, wykorzystując leśne dukty, ścieżki i bite drogi przeciwpożarowe. Opracowali pilotażowy program działań na rzecz zmniejszania hałasu dla ograniczenia jego uciążliwości w Koszalinie, a także oryginalny program dla kolekcji ekologicznych w szkołach podstawowych i gimnazjach. Chcą też wydać poradnik dla samorządowców i liderów społeczności lokalnych, pomagający przygotowywać wnioski o pozyskanie funduszy z Unii Europejskiej, uzupełniony o dwie płyty CD i specjalne foldery na ten temat. W maju natomiast planują zorganizowanie konferencji i warsztatów dotyczących nowoczesnego rolnictwa i ekologii. **Działania fundacji i majową konferencję "Gazeta Ziemska" objęła swoim patronatem.**

Sławomir Pankowski

Ferie w TPD

Około tysiąca dzieci z powiatu koszalińskiego spędziło ferie zimowe w ogniskach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W czasie roku szkolnego ogniska, zwane także świetlicami środowiskowymi lub socjoterapeutycznymi, zapewniają dzieciom posiłek, opiekę i pomoc w odrabianiu lekcji. Czyli to wszystko, czego czasami brakuje dzieciom w domach rodzinnych. Namiastkę domu podopieczni ognisk znaleźli w nich także podczas ferii. Wspólne pieczenie ciasta i czy-

tanie książek przeplatały wspólne spacerki, a czasem nawet (np. w koszalińskich ogniskach) wyjścia do kina i na basen. Nic, przeto dziwnego, że gromady żalonych ciepła i serdeczności maluchów zbierały się codziennie pod drzwiami świetlic na długo przed ich otwarciem. Na szczęście pogoda dopisywała, humory również, a godziwym ukoronowaniem zimowego wypoczynku były - jakże by inaczej! - walentynkowe bale. (mmm)

Jest taki dom

Stary budynek pałacowy w Nowych Bielicach usytuowany w zabytkowym parku o powierzchni 2 hektarów przed wojną był szkołą. Od 1963 roku jest tu Dom Pomocy Społecznej. Przebywa w nim stale w ramach tzw. opieki całodobowej 152 mieszkańców w wieku od 3 do 60 lat.

-Nasi podopieczni to osoby niepełnosprawne umysłowo i fizycznie w stopniu znacznym i głębokim - mówi dyrektorka placówki Maria Józefowska - Jurga.

- Kiedyś trafiali tu pensjonariusze z całej Polski. Od czasu przejęcia DPS-u przez powiat obsługujemy głównie nasz teren, choć zdarzają się skierowania także z innych powiatów. Wówczas są one poprzedzone odpowiednimi umowami pomiędzy powiatami, bo trzeba pamiętać, że za każdym pacjentem idą pieniądze.

Żeby zostać mieszkańcem ośrodka trzeba być zdiagnozowanym przez lekarza, ale już gołym okiem widać niepełnosprawność podopiecznych DPS-u w Nowych Bielicach. Zdeformowane cia-



sympatie. Starsi opiekują się młodszymi, dorosłe dziewczyny realizują swoje uczucia macierzyńskie wobec dzieci.

W Domu działa pręcznie 17 sekcji zainteresowań, m.in. ceramiczna, harcerska, gastronomiczna, taneczna, plastyczna, hafciarska czy zoologiczna. Sekcje prowadzą opiekunowie, którzy, na co dzień, zajmują się pracą opiekuńczo - pielęgnacyjną. Według dyrek-

ta, powykręcane kończyny, twarze z grymasem wyrażającym ból i cierpienie - to pierwsze wrażenia przybywa z zewnątrz. Tymczasem toczy się tu życie. Można by rzec - normalne, gdyby nie brzmiało to sarkastycznie.

-Żyjemy tu wszyscy jak w dużym, rodzinnym domu - opowiada Maria Józefowska - Jurga. - Sprzyja temu rozpiętość wiekowa naszych podopiecznych oraz to, że jesteśmy placówką koedukacyjną. Dzięki temu zawierają się wzajemne relacje uczuciowe, przyjaźnie,

tor Jurgi, to właśnie ta różnorodna terapia zajęciowa sprawia, że ich podopieczni czują się dowartościowani, przejawiają radość życia i potrzebę niesienia pomocy innym.

Problemy związane z opieką nad mieszkańcami DPS-u mają najczęściej kształt anegdot. Każdego dnia zdarza się coś, czego nie dało się wcześniej przewidzieć i co nie mieści się w żadnych prostych definicjach. Mimo to kadra ośrodka, w większości doświadczona i doskonale wykwalifikowana, radzi sobie z najtrudniejszymi nawet przypadkami. O wiele trudniej uporać się z problemami lokalowymi czy finansowymi.

- Dom jest stary i nie przystosowany dla tego rodzaju mieszkańców - wyjaśnia Maria Józefowska - Jurga. - Liczne przebudowy nigdy nie zlikwidowały wszystkich, bardzo uciążliwych barier architektonicznych. Największy kłopot to zagęszczenie. Na jednego mieszkańca przypada obecnie około 3 - 4 m kw. Zgodnie z obecnie obowiązującą ustawą powinno być 9.

By rozwiązać ten problem, w 2001 roku rozpoczęto budowę nowego pawilonu rodzinnego, w którym znajdzie miejsce 18 podopiecznych. Prace ślimaczą się jednak z powodu braku środków finansowych. W styczniu plac budowy odwiedził marszałek województwa zachodniopomorskiego Zygmunt Meyer, który obiecał pomoc. Gdyby wywiązał się z deklaracji, jeszcze w tym sezonie pawilon można by zasiedlić.

Potrzeby są jednak znacznie większe. Przydałby się - na przykład - budynek terapii zajęciowej z prawdziwego zdarzenia. Projekt takiego obiektu powstał już w 1997 roku i podobnie jak projekty kolejnych pawilonów mieszkalnych, czeka na lepsze czasy.

Niewiele trzeba by rozproszyć troski Marii Józefowskiej-Jurgi. W trakcie naszej rozmowy odbiera SMS-a od swojego wychowanka. Wyraźnie wzruszona pozwala mi przeczytać treść otrzymanych życzeń walentynkowych: **"Wierzę, że życie warto jest, aby je przeżyć. Twoja wiara pomoże mi uczynić je pełnym wartości - pa, pa. Sylwek"**

Jerzy T. Banasiak

Warto grać!

Już jedenasty raz zagrała w Koszalinie Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Dzięki wspaniałym, zaangażowanym ludziom zagrała jak nigdy dotąd gorąco, fantastycznie i przepięknie.

I znów dzięki inicjatywie Jerzego Owsiaaka pomożemy małym dzieciom, dla których ten niezwykły dzień stanie się ogromną nadzieją. W Koszalinie i okolicach 12 stycznia pojawiło się 404 wolontariuszy, którzy zebrali 157.426, 37 złotych, ponadto otrzymali pieniądze innych krajów oraz złoto i srebro, którego nie brakowało w orkiestrowych skarbonach.

Tradycyjnie, jak co roku, przy organizacji XI Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy pracował 35-osobowy Sztab, który zorganizował zbiórkę pieniędzy ale również wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Koszalinie zorganizował koncert przed koszalińskim Ratuszem. W koncercie brały udział zespoły dziecięce i młodzieżowe oraz kapela rockowa z Koszalina, Słupska i Łęborka. Koncert zakończył się "wysłaniem" światelka do nieba i pokazem ogni sztucznych.

Dochód uzyskany w zbiórce XI Finału WOŚP przeznaczony zostanie na zakup

sprzętu medycznego dla oddziałów niemowlęcych i dzieci młodszych.

Dotychczas Koszalin otrzymał z Fundacji WOŚP sprzęt medyczny o wartości 1 510 520 złotych.

Ukłony i wielkie dzięki od fundacji i Miejskiego Sztabu Orkiestry w Koszalinie dla wszystkich sponsorów, ludzi dobrego serca, którzy nam pomogli oraz dla wszystkich wolontariuszy, bo to oni wykonali największą robotę.

Kolejny raz okazało się, że warto grać do końca świata, i o jeden dzień dłużej!

Marek Płaza
szef Sztabu Miejskiego WOŚP
w Koszalinie

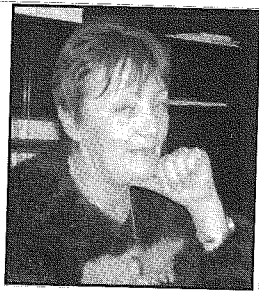
Jaki jest rzeczywisty obraz...

Opinie

Czy możemy mieć poczucie, że jesteśmy otoczeni opieką medyczną gwarantującą nam bezpieczeństwo zdrowotne?

O opinie na ten temat poprosiliśmy lekarzy dr Anitę Awstric ze Świeszyna, wiceprzewodniczącą Rady Powiatu oraz dr Andrzeja Raczyńskiego z Bobolic.

Anita Awstric: - Z całą pewnością opieka medyczna jest coraz lepsza. Pacjenci mają większy dostęp do lekarzy. Wydłużył się czas pracy ośrodków. Obawy, że problemy służby zdrowia przekładają

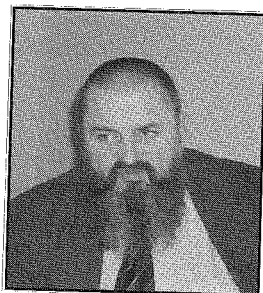


się na jakość usług medycznych są nieuzasadnione. Co mogło się pogorszyć w opiece zdrowotnej skoro ani lekarzy ani placówek nie uby-

ło, a pacjentów nie przybyło. Mogło się tylko poprawić. Natomiast, przyczyną całego zamieszania jest nieustająca dezinformacja wokół Kas Chorych i Funduszu Ochrony Zdrowia i wynikające stąd poczucie zagrożenia zwolnieniami personelu medycznego i ciągłymi reorganizacjami.

Ta atmosfera zupełnie niepotrzebnie udziela się także pacjentowi. Z drugiej strony, co on ma myśleć, jeśli media informują np., że ZOZ-y podpisały kontrakty z Kasą Chorych tylko do końca marca. Jest przestraszony, co z nim będzie po 1 kwietnia. **Tymczasem to jest nieprawda, bo podstawowa opieka zdrowotna ma umowy do końca roku, a informacja dotyczy wyłącznie**

szpitali i to nie wszystkich. Ale tego nikt już nie wyjaśnia. **Myślę więc, że żeby przywrócić ludziom poczucie bezpieczeństwa w zakresie opieki zdrowotnej, trzeba ich przestać straszyć, a zacząć rzetelnie informować.**



Andrzej Raczyński: - Upowszechnia się fałszywe przekonanie, że w służbie zdrowia jest

coraz gorzej. Podatnym gruntem, na którym powstają takie opinie, jest dezorganizacja systemowa, bałagan na poziomie Warszawy oraz chybione pomysły nieodpowiedzialnych polityków. Tymczasem lokalna opieka zdrowotna wcale się nie pogorszyła. Śmiem nawet twierdzić, że jest coraz lepsza. Od przynajmniej pięciu lat w ramach funkcjonujących praktyk zapewniamy naszym pacjentom dostępność do świadczeń medycznych od rana do wieczora. W każdym rejonie jest też zorganizowana pomoc wieczorowa i nocna, a także sobotnio - niedzielna.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że w powiecie koszalińskim pacjenci podstawowej opieki zdrowotnej mają za-

pewnione świadczenia medyczne w pełnym zakresie. Wszyscy potrzebujący mają dostęp do specjalistów i, jak trzeba, miejsce w dobrym koszalińskim szpitalu.

Jeszcze kilka lat temu na zabieg operacyjny czekało się wiele miesięcy. Teraz skierowania załatwiane są niemal od ręki. Nie ma żadnych obaw, co do funkcjonowania pogotowia ratunkowego. Karetka przyjedzie do każdego uzasadnionego przypadku, tak szybko jak to tylko możliwe. Przypomnę, że znacznie poprawiła się dostępność do usług pogotowia. Do niedawna karetki były tylko w Koszalinie. Teraz są również w Polanowie i Bobolicach. Sezonowo także w Mielnie.

A więc, wszystko funkcjonuje normalnie. Tylko o tym się nie pisze w gazetach, bo krew się nie leje. Tymczasem informacje, że pojedynczy szpital nie podpisał kontraktu lub jakiś lekarz w województwie podkarpackim pracował będąc pod wpływem alkoholu - trafiają na pierwsze strony gazet. I niestety, deformują rzeczywisty obraz opieki medycznej w naszym kraju.

Podkreślam, nasi mieszkańcy powinni wiedzieć, że są bezpieczni. Że mają pełną opiekę medyczną. To, co się dzieje na górze wokół Kas czy Funduszu, tak naprawdę, nie powinno mieć dla nich żadnego znaczenia.

Zanotował: **Tadeusz Życzyński**

Kulig "Nad Ruczajem"



Od pewnego czasu działa w Polanowie koło Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Publicznie koło zaistniało jako organizator kuligu. Niestety nie było koni, sanki przyczepiono do ciągników. Pogoda dopisała, świeciło słońce, był lekki mróz, w sam raz na kulig. Jego trasa wiodła drogą leśną od Pogotowia Opiekuńczego do wiaty myśliwskiej "Nad Ruczajem". Tam rozpalono ognisko, smażono kiełbaski, była gorąca herbata. Młodzież na kulig zaprosiła dzieci z polanowskich ognisk wychowawczych TPD. Leśniczy, **Paweł Malepszy**, opowiadał dzieciom o lesie, przyrodzie, myślistwie. Do opowieści leśniczego dorzucili swe doświadczenia w kontaktach z przyrodą myśliwi **Bernard Pietrzak** i **Stanisław Szemraj**.

Imprezę swą obecnością zaszczylicili poseł na Sejm RP, **Edward Wojtalik**, radna Rady Miejskiej w Koszalinie, **Barbara Bawiec**. Przyjechali też członkowie ZSMP z Koszaliną.

Potem z polany "Nad Ruczajem" kulig wyruszył do Pogotowia Opiekuńczego, gdzie wszystkich poczęstowano grochówką. Wysłuchano też pogadanki na temat zjawisk patologicznych w naszym życiu społecznym.

Przygotowaniem i przebiegiem imprezy kierował **Witold Szafoni**.

(bb)

Redakcja: - Czym jest dla pana prezydentura? Początkiem kariery politycznej, przygodą, misją...

Mirosław Mikietyński: - Jest to dla mnie - bez wątpienia - nowe wyzwanie. Chcę się sprawdzić, a jednocześnie spróbować zrobić coś dla Koszalina w skali większej niż szpital, w którym dotychczas pracowałem. Jeżeli potwierdzą swoje umiejętności i będę miał poczucie, że ta praca ma sens, to nie wykluczam, iż pozostanę w polityce.

- Jak pan ocenia pierwsze miesiące swojej pracy?

- Cieszy mnie to, że bardzo sprawnie udało się zbudować stabilną większość w Radzie. Założone cele na tym etapie zostały osiągnięte. Ten czas jest dla mnie okresem niezwykle wyťažonej pracy. Na razie nie udało mi się zejść poniżej 12 godzin dziennie. Rozpoczęliśmy bardzo wiele projektów i przedsięwzięć, które teraz trzeba doprowadzić do końca. Staram się konsekwentnie realizować swój wyborczy program.

- No, właśnie. Obiecywał pan m.in. obniżkę cen biletów MZK?

- To jest już przesądzone. W niektórych kategoriach bilety MZK stanowią o 10 groszy, w innych cena w tym roku nie wzrośnie. O 4 złote zmniejszy się koszt tzw. sieciówki. Nie są to bardzo znaczące obniżki, ale też miasto nie ma pieniędzy na dofinansowanie spółki. Myślę jednak, że mieszkańcy z zadowoleniem przyjmą te zmiany.

- Zapowiadał pan, że nie rozstaje się z praktyką lekarską. Czy to udaje się gościć z obowiązkami prezydenta miasta?

- Chcę kontynuować praktykę lekarską. Po pierwsze, z powodów osobistych, po drugie, ona daje mi poczucie związku z normalnym życiem. Dzięki pracy lekarskiej mam kontakt ze środowiskiem zawodowym, a to pozwala z innej perspektywy oceniać siebie jako prezydenta. Już w trakcie prezydentury udało mi się dyżurować w szpitalu i przeprowadzić kilka zabiegów operacyjnych. Przyznaję, że wydawało mi się, iż łączenie tych dwóch działalności będzie łatwiejsze. Ale, mimo, że jest trudniej, nie zamierzam rezygnować.

- Prezentuje pan menedżerski styl pracy. Czy jest w nim miejsce na politykę? Czy i na ile czuje się pan związany z obozem politycznym, który poparł pana w wyborach prezydenckich?

- Moja dotychczasowa kariera oparta była na działaniu menedżerskim, polegającym na szukaniu dobrych rozwiązań w ramach określonych realiów ekonomicznych. Od tego z całą pewnością nie odejdę. Natomiast mam równocześnie świadomość, że wybory powszechne są jednak formą pewnej de-

Pomysł na jedno pokolenie

Z Mirosławem Mikietyńskim, prezydentem Koszalina rozmawia Jerzy Banasiak



klaracji politycznej. Moim naturalnym zapleczem politycznym stała się ta część społeczności lokalnej, która reprezentowana jest w Radzie przez dziesięciu radnych wywodzących się ze wszystkich centroprawicowych partii działających w Koszalinie, za wyjątkiem Ligi Polskich Rodzin. Pomysł na budowanie tego zaplecza jest prosty. Polega na otwarciu się na wszystkich ludzi, którzy chcą działać publicznie, a nie widzą dla siebie miejsca w szeregach lewicy. I to niezależnie od powodów, jakimi się kierują. Doświadczenia wyborcze potwierdzają, że takich ludzi, którzy mają polityczny temperament, kwalifikacje i interesują-

ce pomysły, jest wielu. Warto ten potencjał wykorzystać.

- W kampanii wyborczej często mówił pan, że ma "pomysł na Koszalin". Czy mógłby pan wyjaśnić, co się za tym hasłem kryje?

- "Pomysł na Koszalin" nie jest moim autorskim dziełem. To koncepcja rajców miejskich z szesnastego wieku, którzy już wówczas wykupili pół Jamna, by zbliżyć się do morza. W tamtym czasie Koszalin był miastem hanzeatyckim i morskim. Mój pomysł nawiązuje do tej idei. Chodzi o to, by wykorzystać położenie geograficzne Koszalina i zamiast rozwijać go we wszystkie strony jak dotychczas - ukierunkować się na morze i Jamno. Przy czym trzeba podkreślić, że to nie jest pomysł na jedną kadencję, ale co najmniej na jedno pokolenie. Zacząć musimy już dziś od jednoznacznie wpisania tego kierunku rozwoju w strategię Koszalina. A potem stopniowo realizować tę ideę, np. poprzez organizację przeprawy przez Jamno czy budowę tzw. dużej obwodnicy, która połączyłaby miasto z Jamnem i Mielnem.

- Jednym z największych problemów Koszalina jest rosnące bezrobocie. Czy myśli pan, że zdoła coś zrobić w tej sprawie?

- Bezrobocie może być realnie ograniczone tylko wtedy, kiedy lokalny biznes będzie miał lepsze warunki do rozwoju, a jednocześnie powstaną okoliczności sprzyjające napływowi do Koszalina zewnętrznego kapitału. Staramy się zmierzać w tym kierunku. Obniżyliśmy podatki gruntowe, wprowadzamy duże ulgi dla inwestorów tworzących nowe miejsca pracy, nawet do 100% na trzy lata. Ułatwiamy sprzedaż i wykup lokali w centrum miasta. Jeszcze skuteczniej niż dotychczas będziemy lobbować Ko-

Dokończenie na str. 8

O sobie

W tym roku kończę 46 lat. Od 21 lat, tj. od chwili ukończenia studiów, mieszkam w Koszalinie. Pracę zawodową rozpocząłem w szpitalu. Z wykształcenia jestem lekarzem. Użytkowałem dwie specjalizacje: w zakresie chirurgii dziecięcej i organizacji ochrony zdrowia. Przez ostatnich 12 lat pracowałem jako dyrektor szpitala w Koszalinie. Myślę, że był to okres, w którym koszaliński szpital o kiepskiej renomie i kondycji przeistoczył się w placówkę nowoczesną, dobrze zorganizowaną i wysoko notowaną w różnych krajowych rankingach. To uważam za swój największy sukces.

Żona jest lekarzem. Mam dwoje dzieci, jedno studiuje, drugie uczy się

w gimnazjum.

Jestem bardzo aktywny na wielu polach. Kiedyś martwiło mnie to, że nie mogę skupić się na jednej działalności i osiągnąć w tej dziedzinie jakiś spektakularnych sukcesów. Teraz mnie to cieszy, bo mogę doświadczać różnorodnych doznań. Dużo czytam, i to zarówno do poduszki, jak i literatury fachowej. Szczególnie lubię science fiction. Odwiedzam chętnie kino, mam zaliczone wszystkie premiery. Sport uprawiam regularnie, od dwudziestu lat grywam w piłkę ręczną i jeżdżę na nartach. Uprawiam także koszykówkę i tenis.

Lubię szybką jazdę samochodem. Mam toyotę avensis z silnikiem 1,6 litra, która jak dla mnie, ma trochę zbyt małą moc.

Dokończenie ze str. 7

Rozmowa z M. Mikietyńskim

szalin, promować jego potencjał i możliwości inwestycyjne. Czynimy zabiegi zmierzające do pozyskania unijnych funduszy pomocowych. Inwestorzy kreujący miejsca pracy mogą liczyć na opiekę ze strony ratusza w zakresie obsługi inwestorskiej. Jednym słowem, podejmowanych jest wiele działań, które w ogólnym rozrachunku powinny przynieść efekt w postaci ograniczenia tego negatywnego zjawiska, jakim jest bezrobocie. Natomiast, nie ludźmy się, nie rozwiążemy tego problemu wyłącznie własnymi siłami. Tu potrzebne są rozwiązania systemowe i finansowe na szczeblu państwa.

- Pozycja Koszalina znacznie osłabła po utracie statusu miasta wojewódzkiego. Jak pan ocenia rolę Koszalina w zachodniopomorskim oraz jego aspiracje, by stać się stolicą województwa środkowopomorskiego?

- Z całą pewnością Koszalin spełnia w regionie funkcję ponadlokalną. Ona wynika z wielu uwarunkowań. Z tego choćby, że mamy Politechnikę, a więc jesteśmy miastem akademickim, mamy instytucje kultury oraz Kurię Biskupią i wiele innych ważnych z punktu widzenia regionu placówek. Moje zabiegi natury politycznej w Szczecinie sprwadają się do tego, aby uzmysłowić zachodniopomorskim decydom, że albo będą wspierać nasze ponadlokalne ambicje, albo będziemy dążyć do utworzenia województwa środkowopomorskiego, na czym najbardziej straci Szczecin. Biorąc pod uwagę pewne mechanizmy wymuszane przez Unię Europejską, a więc preferowanie dużych i silnych regionów, mam wątpliwości czy w ramach małego województwa środkowopomorskiego będziemy w stanie wykorzystać te możliwości, które tkwią w Unii. Z drugiej jednak strony, jeżeli nie będzie dobrej woli w Szczecinie, to w ogóle z tych możliwości nie skorzystamy. Wkrótce okaże się, co lepsze, bo niebawem ma nastąpić podział środków unijnych. Zobaczymy wówczas na ile możemy liczyć w obecnym układzie. I czy korzystniej być w dużym województwie ważnym miastem powiatowym, czy też walczyć o samodzielność w ramach środkowopomorskiego. Pozycja Koszalina to jednak nie tylko jego relacje ze Szczecinem, to także współpraca z bliższym i dalszym otoczeniem. Jesteśmy po pierwszej rundzie rozmów z zarządem powiatu koszalińskiego i z zadowoleniem muszę stwierdzić, że o większości spraw mówiliśmy wspólnym głosem. To wyraz pewnej tożsamości regionu środkowopomorskiego oraz dowód zbieżności interesów funkcjonujących tu społeczności.

- Dziękuję za rozmowę.

IV SESJA RADY POWIATU**Pod znakiem sprawozdań**

Pod znakiem sprawozdań upłynęła IV sesja Rady Powiatu w Koszalinie, która odbyła się 19 lutego br. Z pracy w drugim półroczu 2002 roku rozliczali się: starosta i Zarząd powiatu, komisje rady, powiatowy rzecznik konsumentów oraz jednostki organizacyjne wykonujące zadania powiatowe, m.in. policja, straż, służby weterynaryjne i placówki oświatowe.

Rada przyjęła kilka uchwał. Zaakceptowała zmiany w budżecie powiatu na 2003 rok, ustaliła pobory staroście koszalińskiemu, postanowiła przekazać środki z Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Koszalinie na sfinansowanie "Powiatowego programu ochrony środowiska" oraz "Powiatowego planu gospodarki odpadami". Radni desygnowali także starostę Ryszarda Osiewego do pracy w Związku Powiatów Polskich oraz wyznaczyli wicestarostę H. Pacjana i dyrektorkę PODGiK - M. Urbańską na reprezentantów w Związku Celowym Powiatów Województwa Zachodniopomorskiego.

Podczas sesji podjęto również uchwały w sprawie regulaminu wewnętrznego Starostwa Powiatowego i planu etatyzacji w 2003 roku. Rada

zapoznała się i przyjęła w formie uchwały sprawozdanie z działalności Komisji Bezpieczeństwa i Porządku dla Miasta Koszalina i Powiatu Koszalińskiego za 2002 rok.

W ramach Trybuny Obywatelskiej Ludmiła Janusewicz - Kuriata poinformowała radnych o działaniach Miejskiego Ośrodka Kultury w Koszalinie, zaś Ireneusz Gronkiewicz z Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości przedstawił możliwości wspierania przez tę fundację inicjatyw związanych z aktywizacją zawodową i podejmowaniem przez mieszkańców powiatu działalności gospodarczej. W tej części obrad głos zabrał także Józef Krzyżanowski z BWSH, który na sesję przybył wraz z grupą studentów z Łotwy, Litwy, Ukrainy i Uzbekistanu. Dzięki pomocy Zarządu powiatu będą oni odbywać praktyki studenckie w koszalińskim starostwie oraz podległych mu jednostkach.

W sprawach organizacyjnych ogłoszono zawiązanie się nowego klubu radnych pod nazwą Porozumienie Samorządowe - Niezależni. Jego pracami kierować będzie Ryszard Wątroba. W składzie klubu znaleźli się ponadto Jacek Krzyżanowski i Krzysztof Smagała. (b)

W miejscowościach nadmorskich, w których latem przebywa ogromna liczba turystów, ludzie są anonimowi, nawet trudno wśród nich dostrzec miejscowych. Taki szum, tłok i setki decybeli płynące od rana, niemal do rana, trwa przez dwa miesiące, no może dwa i pół.

Gdy opustoszeją ulice, bary i kafejki, umilknie gwar, wszystko wraca do normy, przez kolejne ponad dziesięć miesięcy zapadają cisza. Wtedy dostrzegamy, że prawie wszyscy się znamy, choćby z widzenia. Osoby publiczne, wiadomo, znane są bardziej, natomiast cała reszta, to na ogół anonimowi znajomi, zazwyczaj niewiele o nich wiemy. A są wśród nas ludzie nieprzeciętni, o rozmaitych zainteresowaniach i uzdolnieniach, z którymi się nie obnoszą.

Jednego z nich znamy z racji wykonywanej przez niego pracy publicznej. Jest to sierż. sztab **Leszek Pikuła** funkcjonariusz zespołu dzielnicowych policji w Mielnie. O jego pasjach pozawodowych, z wyjątkiem najbliższych sąsiadów, w zasadzie nikt nie wie.

- Z gminą Mielno jestem związany od 1977 roku, byłem żołnierzem Wojsk Ochrony Pogranicza na Strażnicy w Unieściu. Po dwóch latach służby wojskowej, przez pięć lat, byłem funkcjonariuszem służby więziennej w Koszalinie. Jestem absolwentem szkoły średniej penitencjarnej o profilu zawodowym. Od 1 lutego 1984 r. pełnię służbę w miejscowej jednostce milicji w Mielnie, a następnie w policji. Od kilku lat jestem na etacie dzielnicowego, wcześniej pracowałem jako policjant - mówi Leszek Pikuła. W okresie letnim, z tytułu posiadania uprawnień ratownictwa na wodach, pełnię służby patrolowe na Jeziorze Jamno. W bieżącym roku będzie to mój dwudziesty sezon pracy na wodzie i w tej samej jednostce. Nie znam takiego policjanta, który mógłby się poszczycić tak długim stażem w jednostce w Mielnie.

Po sezonie zajmuję się służbą w mojej rozległej dzielnicy - od ulicy Kościelnej w Mielnie do Gąsek - współpracuję z osobami z tego terenu. Ostatnio niepokojącym zjawiskiem w Mielnie jest fala przemocy wśród młodzieży, pojawia się też zjawisko narkomanii i alkoholizmu.

Praca policjanta, o każdej porze roku i każdego dnia jest odpowiedzial-

na i może być niebezpieczna. Bywają sytuacje zagrażające życiu i tę świadomość posiadają ludzie decydujący się na służbę w policji.

W mojej pracy zdarzały się niebezpieczne sytuacje. Na szczęście nigdy nie zaistniała potrzeba użycia broni palnej. Chociaż moi koledzy byli kilkakrotnie zmuszeni do oddania strza-

mięscu. Jest przyjazny i wyrozumiały, zafascynowany swoją pracą. Poza pracą zawodową ma wiele innych zainteresowań, nigdy się nie nudzi.

- Od grudnia 1988 r. jestem mieszkańcem Mielna - mówi L. Pikuła - interesuję się historią tych ziem, posiadam na ten temat wiele ciekawych materiałów. Historia ostatnich wojen i pamiętki z tego okresu to moja druga pasja. Poza tym moim hobby jest kolekcjonowanie replik pojazdów wojskowych oraz modeli samolotów (których mam około 150) z okresu II wojny światowej. Mam także bogaty zbiór modeli współczesnych wojskowych samolotów, pojazdów pancernych, ciężarowych, artylerii itp. Ponadto w wolnym czasie poświęcam się rysowaniu i malowaniu obrazów olejnych, a moją ulubioną tematyką jest pejzaż. Nieco wcześniej zajmowałem się rzeźbieniem małych form w korze, jednak brak czasu nie pozwala mi na kontynuację tej sztuki.

To nie wszystkie zdolności i zainteresowania L. Pikuły. W gronie swoich kolegów jest znany z pisania utworów wierszowanych z okazji jubileuszów, urodzin, imienin. Zdobywał też wiele nagród i wyróżnień na biwakach oraz innych imprezach pisząc naprędce satyryczne utwory na daną okazję.

- Pisałem wierszem kolegom odchodzącym na emeryturę o naszej pracy, rysowałem ich karykatury. Były to podziękowania za nasze wspólne dobre i złe chwile.

Koledzy i przełożeni mówią o nim: "wspaniały człowiek wrażliwy, uczynny, potrafi rozładować napięcie swym ogromnym poczuciem humoru, jest dobrym przyjacielem i kolegą, na niego zawsze możemy liczyć".

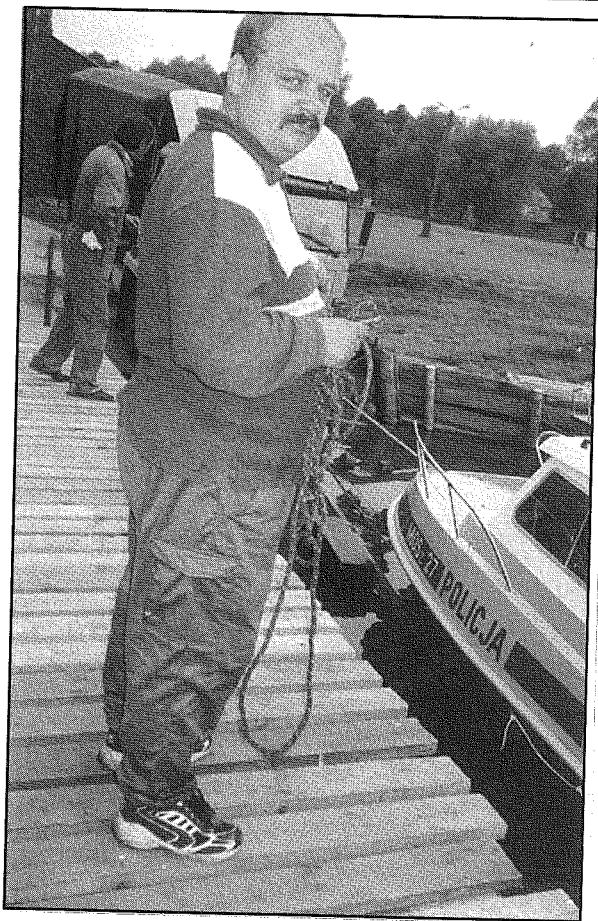
Jestem też społecznym kuratorem sądu rodzinnego i nieletnich. Wspiera mnie w tym moja żona Lidia, która jest również kuratorem sądowym. Wspólnie pomagamy ludziom, przede wszystkim nieletnim, którzy weszli w konflikt z prawem.

- Moja żona, córka Kasia - uczennica trzeciej klasy liceum i ja jesteśmy na trwale związani z Mielnem. Tu nam się podoba i tu chcemy pozostać.

W rankingach zaufania społecznego policja zajmuje jedno z czołowych miejsc. To dzięki takim ludziom jak Leszek Pikuła możemy czuć się bezpiecznie

Hilary Kubsch

ROBIĘ TO CO LUBIĘ



łów ostrzegawczych.

W sezonie letnim (to dla policji okres szczególnie pracowity), często kosztem wolnego czasu i rodziny, trzeba jechać na akcje.

Moją rutynową działalnością latem jest praca na Jamnie. Poza tym dokonuję kontroli funkcjonowania przystanki, wypożyczalni sprzętu wodnego i ich legalności, pracy ratowników w pasie nadmorskim.

Leszek Pikuła to nie tylko wzorowy policjant, który lubi swoją pracę. Czuje się spełniony, ponieważ znalazł swoje miejsce - niesienie pomocy ludziom daje mu zadowolenie i satysfakcję. Jest właściwym człowiekiem na właściwym

Nie gorsi od innych

Rok 2003 został ogłoszony Europejskim Rokiem Niepełnosprawnych. Honorowy patronat nad obchodami Europejskiego Roku Niepełnosprawnych w Polsce objął prezydent Aleksander Kwaśniewski. Główne cele, jakie chce zrealizować Unia Europej-

ska w tym zakresie, to podniesienie świadomości prawnej wśród osób niepełnosprawnych oraz praca na rzecz wyrównania ich szans.

Pod pojęciem osób niepełnosprawnych rozumiemy osoby z niepełnosprawnością ruchową, z niedowidze-

niem, z niedosłuchem, jak również osoby z upośledzeniem umysłowym w różnym stopniu.

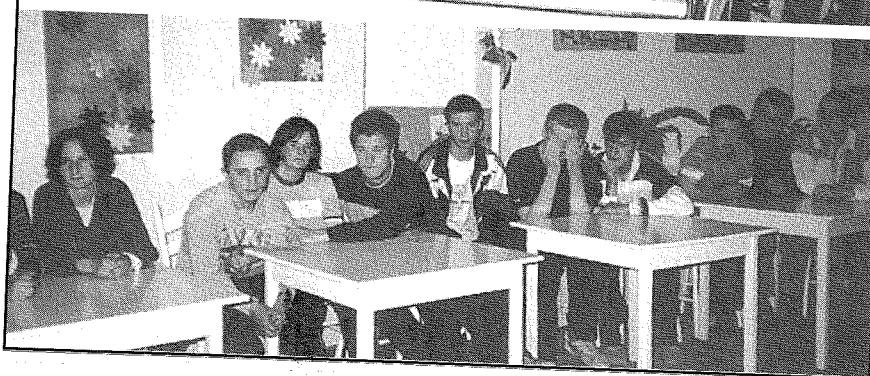
Chciałabym podzielić się swoimi uwagami dotyczącymi funkcjonowania osób z upośledzeniem umysłowym, gdyż od sześciu lat pracuję w internacie w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Koszalinie.

W ostatnich latach zauważa się zmianę w traktowaniu osób niepełnosprawnych intelektualnie. Zmiana nazewnictwa, oddzielenie osoby od niepełnosprawności pozwala sądzić, że wzrosła tolerancja wśród społeczeństwa. Dzieci z upośledzeniem w stopniu lekkim i umiarkowanym są w stanie funkcjonować w społeczeństwie pod niewielkim nadzorem i z pomocą osób pełnosprawnych. Zadaniem internatu i "szkoły życia" jest jak najlepsze przygotowanie ich do pełnienia określonych ról społecznych. W moich założeniach w pracy z grupą ujęłam między innymi zadania dotyczące orientacji w najbliższym otoczeniu i aktywnego spędzania czasu wolnego. Zadania te realizuję poprzez wycieczki nad morze, na Górę Chełmską, do lasu, do parku, do ogrodów botanicznych we Włokach i Dobrzycy oraz konkursy; plastyczny pn. "Koszalin - moje miasto" i dotyczący rozpoznawania różnych obiektów znajdujących się w mieście, umieszczonych na widokówkach i kasetach wideo. W konkursach biorą udział reprezentacje wszystkich grup internackich.

Powyższe konkursy są poprzedzone wycieczkami po mieście polegającymi na zapoznaniu z obiektami historycznymi i współczesnymi budowlami. Wychowankowie zapoznają się również z historią Koszalina podczas wycieczek do muzeum. W trakcie tego rodzaju zajęć uczą się odpowiedniego zachowania w miejscach publicznych. Mogę stwierdzić, że nasi wychowankowie zachowują się bardzo kulturalnie, co doceniane jest przez osoby z zewnątrz. Aktywne spędzanie czasu wolnego to także zabawy w parku na placu zabaw. Nasi wychowankowie są częstymi gośćmi w parku miejskim. Potrafią bawić się ze swoimi pełnosprawnymi kolegami, nawiązują kontakt, rozmawiają, wspólnie korzystają z urządzeń rekreacyjnych. Są tak samo ciekawi świata jak ich rówieśnicy. Wiedzę o otaczającym ich świecie przyswajają na miarę swoich możliwości. Od nich możemy się uczyć poszanowania przyrody, czy poszanowania rzeczy materialnych, które ich otaczają.

Mam nadzieję, iż podczas obchodów Europejskiego Roku Niepełnosprawnych upowszechni się w społeczeństwie przekonanie, że niepełnosprawni wcale nie są gorsi od sprawnych, tylko trochę mniej otrzymali od losu.

*Elżbieta Wrzesińska nauczyciel
w internacie SOSW w Koszalinie*





WIELKA ŚWIĄTECZNA

12 stycznia w Gminie Będzino, jak zresztą w całej Polsce i nie tylko, zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Udział w tej przepięknej akcji brały:

Szkoła Podstawowa i Gimnazjum Samorządowe w Mścicach

Już po raz trzeci - jak powiedział Dyrektor Gimnazjum **Leszek Lenarcik** - w sali gimnastycznej w Mścicach zagrała WOŚP. Koordynatorką działań była nauczycielka języka polskiego **Aneta Baczyńska**. I tym razem mieszkańcy Mścic i okolic nie zawiedli. Pojawili się tłumnie, by wesprzeć akcję **Jurka Owsia**ka, a przy okazji obejrzeć pokaz tańca towarzyskiego w wykonaniu tancerzy z Koszalińskiego Klubu "ASTR" czy występ dziecięcego zespołu tańca nowo-

czesnego "Top-toys".

Umiejętnościami tanecznymi popisywały się dzieci z III b przygotowywane przez **Wandę Lenarcik**.

Jak co roku pokazał się chór międzyszkolny "DOMINANTA" tym razem w nowych efektownych strojach i zespół instrumentalny "Ad Libitum" pod opieką **Bożeny Cienkowskiej**.

Jednak najbardziej spektakularnym okazało się wykonanie piosenki "Skaldów", którą zaśpiewali, zegrali i zatańczyli nauczyciele i uczniowie.

Największe emocje wzbudziła licytacja różnych przedmiotów przeprowadzona przez Leszka Lenarcika. Hojność kupujących sprawiła, że np. sportową piłkę sprzedano za 250 zł. Za pluszową maskotkę uzyskano następną 250 zł. Była też loteria fantowa prowadzona przez **Alicję Marszałek**. Zebrano w ten sposób 1023 zł, kiedy dołożono do niej sumę ze sprzedawanego poczęstunku, licytacji i puszek to okazało się, że uzbierano 3982 złote, czyli o 900 zł więcej niż w roku poprzednim.

Szkoła po raz kolejny potwierdziła swoje aspiracje do stanowienia centrum kulturalnego Mścic i przyległych miejscowości dając mieszkańcom rzadką okazję do spotkania i wsparcia szlachetnej idei pomocy chorym dzieciom.



Szkoła Podstawowa w Łęknie

Jak powiedział dyrektor Szkoły **Bogdan Wojsa** - zbiórka pieniędzy na WOŚP odbyła się pod nazwą "**Rodzinne potyczki przy stołach tenisowych**" (na zdjęciu).

Oprócz gry wszyscy odwiedzający w tym dniu szkołę mogli poprobować smakołyków cukierniczych dostarczonych do bufetu szkolnego przez piekarnię "BAJGIEL" w Będzinie, popijając pyszną kawę i herbatę, którą serwowali uczniowie szkoły.



Na rzecz WOŚP kwestowała również Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Tymieniu, wraz ze Szkołą Podstawową w Strachominie. Zebrano 1272,58 zł

Dzięki takiej organizacji dorośli aktywnie spędzali wolny czas a dzieciaki miały satysfakcję, że grając tutaj w niewielkiej wsi można przyczynić się do ogromnego sukcesu WOŚP Jurka Owsiaika i pomóc pokrzywdzonym przez los maluchom.

I chociaż sam efekt finansowy nie był przez organizatorów -Samorząd Szkolny i Szkolny Związek Sportowy - traktowany jako cel nadrzędny, to wypadła poinformować, że udało się zebrać 1268,43zł.

Uczniowie i nauczyciele składają serdeczne podziękowania za udział w spotkaniu i zapraszają do wspólnego grania za rok.

FERIE

Dobiegły końca ferie zimowe dzieci i młodzieży szkół podstawowych, i gimnazjów. Jak się zorientowaliśmy, zdecydowana większość dzieci spędzała tegoroczne ferie w swoich miejscowościach. Urząd Gminy w Będzinie zapewnił środki a kierownicy dwóch domów kultury opracowali ferijne programy pracy swoich placówek. Było dużo zabawy, wyjazdy do kina, na basen, gry i konkursy. Funkcjonowały również szkoły - we wszystkich placówkach szkolnych odbywały się zajęcia sportowe, czynne były także pracownie komputerowe i świetlice szkolne. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

SESJA BUDŻETOWA

30 stycznia odbyła się Sesja Rady Gminy poświęcona zatwierdzeniu budżetu Gminy na rok 2003 i omówieniu stanu dróg gminnych, powiatowych, wojewódzkich i krajowych.

Budżet został przez radnych zatwierdzony:

po stronie dochodów przewidziano - 12 916 147 złotych
po stronie wydatków - 13 416 147 złotych.
Brakującą kwotę 500 000 złotych stanowić będzie kredyt zaciągnięty na gazyfikację wsi Będzino.

Jeżeli chodzi o drogi gminne, powiatowe, wojewódzkie i krajowe, sołtysi i radni mają dużo uwag do ich stanu. Na dużo liczyć jednak nie mogą, bo jak się okazuje, pieniędzy wystarczy tylko na remonty i naprawy bieżące.

Radni podjęli uchwały;

- w sprawie uchwalenia budżetu na rok 2003
- w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2003 rok.
- w sprawie zatwierdzenia planu przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2003r.

SPOTKANIE SOŁTYSÓW

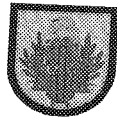
3 stycznia 2003r. w Urzędzie Gminy w Będzinie odbyło się spotkanie sołtysów 24 sołectw gminy. Organizatorem spotkania był Wójt Gminy a tematem spotkania - zbliżające się wybory sołtysów i rad sołectkich, które odbędą się w lutym i na początku marca. Wójt podziękował sołtysom jako liderom wiejskim za pracę i poinformował o przebiegu zbliżających się wyborów.

BĘDZIE GAZ

20 stycznia 2003r. zrobiono wykopy i położono w Będzinie pierwsze rury doprowadzające w przyszłości gaz ziemny.

- * Rewir Dzielnicowych w Będzinie odnowił 12 włamań i kradzieży.
- * Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej udzielił pomocy 349 rodzinom
- * Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego odnowiała; - urodzenia - 9; - zgony - 9; - migracje - 5; - dowody osobiste - 32

Przygotowała Teresa Dębiec



Historia pewnej wycieczki

Godzina, jaka pozostała do odjazdu autobusu w ten styczniowy ranek, bardzo się dłużyła. Pani **Ewa Taszarek** - wychowawczyni III klasy Szkoły Podstawowej w Starych Bielicach, próbowała ją jakoś zagospodarować, ale uczniowie myślami byli już gdzie indziej. Te wszystkie ciekawe miejsca, które mieli odwiedzić, pobudzały dziecięcą wyobraźnię.

Wreszcie odjazd... autobus zatrzymuje się przed siedzibą "Głosu Koszalińskiego". Już na nas czekali, sympatyczny przewodnik oprowadza nas po wszystkich działach. Opowiada, jak powstaje gazeta, od momentu pozyskiwania wiadomości, do drukarni. Dziękując za gościnę i otrzymane kalendaryki, umawiamy się na następną wizytę - tym razem w drukarni.

Muzeum koszalińskie, to następny cel naszej wycieczki, parę minut spaceru i jesteśmy na miejscu. Dla dzieci to "pierwsza prawdziwa lekcja historii". Ze zdziwieniem przyjęły wiadomość, że niektóre eksponaty pochodzą z terenu gminy Biesiekierz (kamienne siekiery z Cieszyna i Starych Bielic, naszyjniki z brązu z okolic Tatowa), że mają po

kilka tysięcy lat, że potrafią "mówić" i tylko trzeba umieć ich słuchać.

Kolejnym miejscem naszych odwiedzin jest... "Radio Koszalin". Od oprowadzającego nas pana dowiadujemy się, że jest to najnowocześniejsze radio w Polsce i jedno z najnowszych w Europie. Dzieci miały możliwość poznania budynku od piwnic po ostatnie piętro z ogromnym studio, gdzie inscenizowały telewizyjnego "Idola".

Po drodze zobaczyły radiową płytotekę, były w studio, gdzie nadawano audycję na żywo. Miały okazję nagrać i odtworzyć własny program.

Czas wracać, jeszcze tylko krótki odpoczynek w radiowym bufecie i do domu. Wszyscy mimo zmęczenia są bardzo zadowoleni i podekscytowani. Dzieci poznały miejsca, o których do dnia dzisiejszego nie miały żadnego wyobrażenia.

Zmęczeni byli również opiekunowie wycieczki - wychowawczyni klasy **Ewa Taszarek** i niżej podpisany -

Zygmunt Królak



"Szczęśliwcy", którym udało się zobaczyć wszystkie te miejsca - III klasa Szkoły Podstawowej w Starych Bielicach

"Szkoła po lekcjach"

W Szkole Podstawowej w Świemieni prowadzone są zajęcia popołudniowe w ramach programu "Szkoła po lekcjach", finansowane przez fundację Stefana Batorego.

Nauczycielki: **B. Kołodziejska i G. Markowska** przygotowały wraz z dziećmi przedstawienie, którego treść ma charakter profilaktyczny. Młodzi widzowie mogą dowiedzieć się, jak postępować, by nie stać się ofiarą napadu, uprowadzenia, kradzieży, czy sprzedawcy środków odurzających.

Bohaterem jest mały chłopiec, który staje w trudnych sytuacjach, a właściwe decyzje pomagają mu podjąć - opiekuńcze krasnoludki. Premierowe przedstawienie obejrzeli zaproszeni na Dzień Babci i Dziadka, goście.

Z przedstawieniem uczniowie wybierają się do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Warninie oraz do sąsiednich szkół podstawowych.

Dyrektor Szkoły
mgr Renata Mankiewicz

Spotkanie po latach

Spotkanie absolwentów Szkoły Podstawowej w Parnowie, w gminie Biesiekierz - rocznik 1952 dowodzi, że warto czasem wyskoczyć z ciepłych kapci, oderwać wzrok od telewizora.

W sobotni wieczór po przeszło 35 latach od ostatniego wspólnego dzwonka, "stara" klasa w "starej" szkole znów wypełniła się gwarem byłych uczniów. Ożyły wspomnienia, ożyły stare przyjaźnie. Organizatorzy - Marek Teclaf, Ryszard Trojnowski, Zygmunt Królak i ich małżonki odechnęły z ulgą - UDAŁO SIĘ.....

Spotkaniu nie towarzyszył żaden scenariusz. Każdy był tu zarazem gościem i gospodarzem. Zanim jednak ten sam dzwonek, co przed wieloma laty, wzywał uczniów na lekcję, zaprosił ich do wspólnej biesiady - rozdzwonił się zapraszając do wspólnego zdjęcia i symbolicznej lekcji w znanych pomieszczeniach. Byli uczniowie jeszcze raz mieli możliwość podziękować nauczycielom za poniesiony trud w kształtowaniu ich osobowości. Nie zabrakło wspomnień o niezwykłym długoletnim kierowniku szkoły - Klemensie Teclafie. Kiedy po kilku godzinach spotkanie zbliżało się do końca, wychowawczyni klasy - **Marianna Szandara**, dziękując za zaproszenie powiedziała: "To jeden z najpiękniejszych dni w moim życiu".

To samo twierdzili jej wychowankowie "To jeden z najpiękniejszych dni w naszym życiu".

Zygmunt Królak

Z tamtych lat

Kiedy myślę o przemijaniu
To szczerze przyznać muszę
Że dzięki piosence z młodości
Mam nieśmiertelną duszę

Bo choć się ciało starzeje
I lat przybywa - a szkoda
Wspomnienia zawarte w piosence
Sprawiają, że dusza jest młoda

Nie dziwcie się więc, że powracam
Gdzie "Mimozami jesień się zaczyna"
Gdzie wystrojone Lale tańczą
Na "Bału Arlekina"

Gdzie "Augustowskie noce"
"Goniąc kormorany"
Pod nogi zakochanych
Straçały z drzew "Kasztany"

Chcę wiedzieć, czy się dopalił
Ogień w "Płonącej stodole"
Bo "strażak miał huczny ślub"
Tam "Gdzie szumiące topole"

Czy Skaldowie goniąc "Króliczka"
Dalej są "Cali w skowronkach"
I czy są nadal ozdoba

Kropeczki na znanych "Biedronkach ..."
Na koniec - czy dla "Kochasia"
Adela spod cienkiej sukienki

Mimo ojca ze spluwą
Odsłania wciąż swoje wdzięki
I jeszcze jednego mi szkoda

- Dosłownie mnie bierze cholera
Ze "Józek" - co wszystko wiedział
Nie zagra w "Milionerach"

- Jak widać z powyższego
Już przekonywać nie muszę
Że dzięki piosenkom z młodości
Mam nieśmiertelną duszę

- **Zygmunt Królak** -
Witulubie



WIEJSKIE ZEBRANIA WYBORCZE

Od 23 stycznia do 4 lutego br. na terenie gminy odbyły się wiejskie zebrania wyborcze, na których dokonano wyboru sołtysów. Zostali nimi:

- sołectwo Gozd -Antoni Podolak
- sołectwo Pomorzany -Irena Samoń -Kowalska
- sołectwo Kurowo -Kazimierz Olejnyk
- sołectwo Ubiedrze -Joanna Tomczak
- sołectwo Krępa -Jerzy Nowomiejski
- sołectwo Dargiń -Grażyna Dudzic
- sołectwo Chlebowo -Miroslawa Prokopowicz
- sołectwo Głodowa -Stanisław Matysiak
- sołectwo Łozice -Krzysztof Czajkowski
- sołectwo Drzewiany -Edmund Orlikowski
- sołectwo Porost -Piotr Kowalczyk
- sołectwo Klanino -Michał Ropka
- sołectwo Nowe Łozice -Stanisław Karbowski
- sołectwo Górawino -Marian Poboży
- sołectwo Chociwle -Danuta Kozłowska
- sołectwo Jatynia -Stanisław Pięta
- sołectwo Chmielno -Wojciech Krzyśko

Przedstawiono również sprawy dotyczące bieżących potrzeb wsi i jej mieszkańców. Omawiano zagadnienia dotyczące poprawy stanu dróg i chodników gminnych, stanu wodociągów i kanalizacji, oczyszczalni ścieków oraz stanu oświetlenia. Została przedstawiona koncepcja pracy Urzędu Miejskiego w zakresie rozwoju miasta i gminy. Poinformowano również mieszkańców o utworzeniu zespołu do spraw promocji i rozwoju gminy oraz pozyskiwania środków unijnych, który zajmie się m.in. opracowaniem "Programu poprawy estetyki w mieście i na wsi". W budżecie gminy wyłączono pewne środki celem ich zagwarantowania na różne przedsięwzięcia na wsiach. Planowane jest utworzenie czterech świetlic socjoterapeutycznych. Opracowywany jest projekt funduszu stypendialnego za dobre wyniki w nauce. Będzie on również skierowany do środowisk wiejskich.

Wnioski zgłoszone przez uczestników zebrań będą uwzględniane i analizowane w celu ustalenia zakresu i terminu realizacji

NOWA KOMISJA

18 stycznia 2003 roku ukonstytuowała się Gminna Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Bobolicach.

W jej skład weszli: przewodnicząca Komisji - **Hanna Raczyńska**, zastępca przewodniczącego - **Marian Harasim**, sekretarz komisji - **Jolanta Zawół**, członkowie komisji - **Helena Bubiń**, **Janina Szczecian**, **Wojciech Konieczny**, **Jerzy Górski**, **Jan Żwirbla**, **Wojciech Janicki**, **Aleksander Piotrkowski**.

Zgodnie z przepisami ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałania alkoholizmowi Komisja została powołana zarządzeniem Burmistrza. Na pierwszym spotkaniu organizacyjnym wszyscy przedstawili propozycje przeciwdziałania patologiom na terenie miasta i gminy Bobolice.

BUDOWA ZAKŁADU UTYLIZACJI

W związku z zaostreniem przepisów dotyczących ochrony środowiska podjętym z zamiarem wejścia Polski do Unii Europejskiej Urząd Miejski w Bobolicach przystąpił do projektu budowy "systemu kompleksowej zbiórki, segregacji, utylizacji oraz składowania odpadów komunalnych w regionie szczecińskim". Z koncepcją projektu wyszedł Urząd Miasta Szczecinek.

Docelowo planuje się, aby przedsięwzięcie obejmowało 13 jednostek samorządu terytorialnego i populację minimum 120 tys. mieszkańców.

Środki finansowe planuje się w znacznej części pozyskać z funduszy pomocowych Unii Europejskiej. Szacunkowa wartość projektu wynosi 43 754 000,00 zł, wartość dofinansowania z funduszy pomocowych 28 490 000,00 zł, udział własny wszystkich gmin wyniesie 15 264 000,00 zł, w tym udział gminy Bobolice 987 781,00 zł. Projekt zostanie sfinansowany w latach 2003 - 2008. Harmonogram realizacji prac prezentuje się następująco:

2003-2004 - prace przygotowawcze projektu (studia, raporty, dokumentacje budowlane i techniczne, wykupy gruntów itp.),
2005-2007 - fizyczna realizacja przedsięwzięcia, 2008 - osiągnięcie efektu ekologicznego.

W projekcie budżetu Gminy Bobolice na 2003 r. zakłada się kwotę 13.000 zł.

PRZEDSZKOLE SIĘ ROZWIJA



W 1993r. w Przedszkolu Samorządowym w Bobolicach zlikwidowano ostatni oddział 9-godzinny. Przez 10 lat funkcjonowały tylko oddziały 5-godzinne. Obecnie są trzy grupy 6-latków i jedna grupa dzieci 3 - 5-letnich.

Wielokrotnie rodzice w rozmowach i przeprowadzanych ankietach wyrażali zainteresowanie wydłużeniem czasu pobytu dzieci w placówce. Nowe władze samorządowe po analizie przedstawionej kalkulacji kosztów wyraziły zgodę na sfinansowanie funkcjonowania 9-godzinnego oddziału.

To dobra wiadomość dla wszystkich obecnych i przyszłych rodziców przedszkolaków z naszej gminy. Cieszy fakt, że placówka nie redukuje swojej oferty i nie zadawała się tym, co jest - chce się rozwijać. Wychodzi naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców.

Jak poinformowała dyrektor Teresa Halasz w marcu br. będzie prowadzony nabór dzieci do Przedszkola. Kartę zgłoszenia i szczegółowe informacje można uzyskać w Przedszkolu.

Jeżeli zostanie zgłoszona dostateczna liczba dzieci od września br. placówka zacznie funkcjonować w pełnym wymiarze czasu.

FERIE z Potterem

W tym roku koordynatorem działań związanych z zapewnieniem dzieciom opieki i rozrywki podczas ferii zimowych został Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury w Bobolicach. Przewidziano tutaj między innymi spotkanie z książką i przygodami Harrego Pottera. Dzieci uczyły się hymnu Hogwartu, przygotowywały strój magika, sporządzały magiczne mikstury. Przygotowano również zajęcia i konkursy plastyczne, konkursy literackie, zabawy wokalne i muzyczne. Odbył się Turniej Koszykówki, Turniej Warcabowy o Puchar Burmistrza Bobolice. Przewidziano wyjazd na basen kąpielowy i wiele innych zabaw. Na zakończenie ferii przygotowano przedstawienie teatralne w wykonaniu artystów z Krakowa.

Zajęcia dla dzieci odbywały się również w szkołach naszej gminy. Miejsko - Gminny Ludowy Klub Sportowy "Mechanik" Bobolice i Uczniowski Klub Sportowy "Olimpia" przygotowały także zajęcia sportowe i rekreacyjne.

Z pomocą bezrobotnym

Urząd Miejski w Bobolicach na przeźreniu 2002 roku i 2003 roku zawarł z Powiatowym Urzędem Pracy w Koszalinie 20 umów na refundację kosztów skierowanych bezrobotnych w ramach prac interwencyjnych, robót publicznych i absolwentów. Zatrudnieni pracownicy zostali skierowani między innymi do likwidacji dzikich wysypisk śmieci, naprawy płyty stadionu i remontu obiektu, budowy i naprawy chodników w Bobolicach oraz innych prac komunalnych.

W roku 2002/2003 zatrudniono w ramach prac interwencyjnych, robotach publicznych i stażach absolwentkich 68 bezrobotnych skierowanych z Powiatowego Urzędu Pracy. Łączna kwota przekazanych refundacji z Powiatowego Urzędu Pracy dla Urzędu Miejskiego w Bobolicach wyniosła 144.840,00 zł.

Obecnie Urząd Miejski włącza się do

realizacji projektu pt. "Moja Gmina w Unii Europejskiej", dotyczącego realizacji zadań służących promocji idei integracji z Unią Europejską i ograniczeniu bezrobocia absolwentów. Projekt ten ma na celu wzmocnienie działań informacyjnych na szczeblu lokalnym poprzez utworzenie Gminnych Ośrodków Informacji Europejskiej, w których zatrudnienie znajdą bezrobotni absolwenci. Jest finansowany ze środków Funduszu Pracy oraz rezerwy celowej przeznaczonej na zadania związane z integracją europejską. Do udziału w nim zostanie wytypowanych dwóch bezrobotnych absolwentów z wykształceniem wyższym (minimum licencjat) z terenu gminy. Okres odbywania stażu obejmuje cztery miesiące, od 1 marca do 30 czerwca.

Przygotowała: Halina Dziubak



Szansa na pracę

Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, za około trzy miesiące w Koszalinie powstanie Specjalna Strefa Ekonomiczna. Będzie to wydzielona część strefy w Słupsku.

W Polsce działa 14 specjalnych stref ekonomicznych. Ich zadaniem jest tworzenie jak najkorzystniejszych warunków do inwestycji. Rozpoczynające tu działalność firmy są bowiem zwolnione z dużej części podatku dochodowego. Warunkiem jest tworzenie nowych miejsc pracy oraz realizowanie nowej inwestycji. Ulgi te pochodzą z budżetu państwa, a gmina może się przyczynić do zmniejszenia wydanych przez firmę pieniędzy, zwalniając ją dodatkowo z podatku od nieruchomości. Przykładowo - jeżeli inwestycja wynosi 20 mln zł, zwolnienie z podatku może wynieść nawet 12,35 mln zł.

Sprawa jest obecnie na etapie negocjacji. Na pomysł przychylnym okiem

patrzą m.in. **Jan Kozłowski**, marszałek woj. pomorskiego (główny udziałowiec Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej) oraz **Ewa Matuska**, prezes Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego w Słupsku, która zarządza SSSE.

W najbliższym czasie prezydent **Miroslaw Mikietyński** będzie rozmawiał w sprawie strefy z **Jackiem Piechotą**, byłym ministrem gospodarki, a obecnie wiceministrem tego resortu.

- Półtora miesiąca temu pan Piechota obiecywał wsparcie, mam nadzieję, że zdania nie zmienił - mówi prezydent. - Pan minister będzie miał okazję, aby zrobić coś dobrego dla tej części województwa zachodniopomorskiego.

W sprawie wyłączenia części słupskiej strefy i przeniesienie jej do Koszalina M. Mikietyński rozmawiał także z **Maciejem Kobylńskim**, prezydentem Słupska. - Prezydent Kobylński nie

mówi "nie" dla tego pomysłu. Słupsk na tym nic nie straci, zyska Koszalin i na pewno cały nasz subregion. We wspólnym interesie zbudujemy dobry klimat dla inwestorów. Sytuacja gospodarcza jest taka, że należy wspierać i pomagać każdemu, kto będzie chciał stworzyć choćby pięć nowych miejsc pracy - przekonuje prezydent Mikietyński.

Koszalińska strefa powstałaby dzięki wyłączeniu w Słupsku około 14 ha terenu, którego ukształtowanie sprawia, że ziemia ta nie nadaje się do inwestycji. Władze Koszalina starają się, by teren ten zwiększyć do około 20 ha. Być może uda się zyskać dodatkowe hektary w Warszawie, gdyż w rezerwie są jeszcze "wolne" tereny do zagospodarowania, które można przypisać do każdej ze stref. Miasto jest gotowe przeznaczyć na strefę prawie 70 ha przy ul. BoWiD.

- Liczymy na odzew potencjalnych inwestorów, którzy zechcą w strefie działać. Im więcej ich będzie, tym większe szanse na pomysły dla nas decyduje na szczepku centralnym - mówi prezydent Mikietyński.

3 lutego w sali kolumnowej Sejmu wręczono wyróżnienia i nagrody przyznane laureatom IV edycji ogólnopolskiego konkursu ekologicznego "Przyjaźni Środowisku", który odbywał się pod patronatem Prezydenta RP i Ministra Środowiska.

Koszalin reprezentował w Warszawie **Stanisław Gawłowski**, zastępca prezydenta miasta oraz **Tomasz Uciński**, prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Z rąk wicepremiera **Marka Pola** i **Stanisława Żelichowskiego**, Ministra Środowiska, reprezentanci Koszalina otrzymali specjalne podziękowania i certyfikaty oraz tytuły: "Gmina i Firma Przyjazna Środowisku".

- Z roku na rok obserwujemy coraz większe zainteresowanie konkursem. Do jego czwartej edycji stanęło ponad 500 podmiotów z całego kraju. Z tego grona wyróżnionych zostało 15 gmin oraz prawie 30 firm i przedsiębiorstw. Dzięki państwu stan ekologiczny Polski poprawia się - mówił do zebranych w Sejmie minister Stanisław Żelichowski.

Koszalin miastem przyjaznym środowisku

Konkurs Ekologiczny "Przyjaźni Środowisku" organizowany jest już od pięciu lat przez Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych - Stowarzyszenie Europa Nasz Dom. Adresowany jest do przedsiębiorstw, samorządów, ośrodków badawczych i naukowych, placówek edukacyjnych, mediów oraz organizacji, które ostatnio realizowały w okresie ostatnich lat inwestycje lub projekty proekologiczne.

W opinii wielu specjalistów i osób zajmujących się na co dzień ekologią, wyróżnienie w konkursie jest obecnie

najbardziej prestiżowym w dziedzinie ekologii, pomagającym w tworzeniu dobrego wizerunku gminy i przedsiębiorstwa. Konkurs organizowany jest w pięciu kategoriach: gminy przyjaznej środowisku, firmy przyjaznej środowisku, technologii godnej polecenia, promotora ekologii oraz produktu godnego polecenia.

Koszalin został wyróżniony za działania proekologiczne w kategorii gmina przyjazna środowisku po raz pierwszy. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej - po raz drugi.

Uzyskanie certyfikatu i tytułu było możliwe dzięki licznym inwestycjom ekologicznym: zmodernizowanej oczyszczalni ścieków w Jamnie, budowanym kolektorze sanitarnym, rozbudowywanym składowisku odpadów komunalnych w Sianowiu. Dzięki takim właśnie działaniom proekologicznym Koszalin ma nie tylko szansę na kolejne wyróżnienia, ale przede wszystkim jest miastem, które może poszczycić się czystym ekologicznie środowiskiem, przyjaznym dla mieszkańców i turystów.



Dookoła miasta

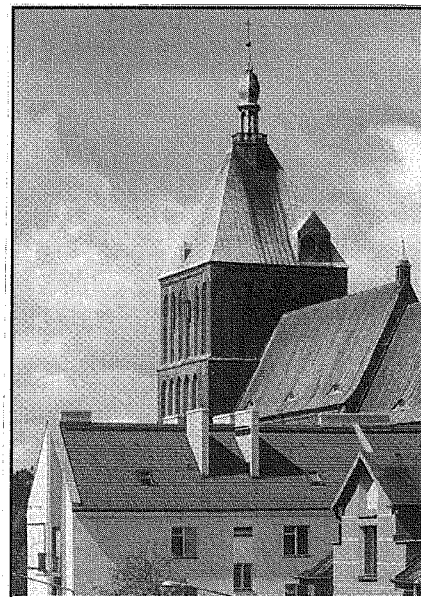
Okolo sześćset milionów złotych kosztować ma obwodnica wokół Koszalina. Jej wybudowanie prezydent Mirosław Mikietyński uważa za jeden ze swoich priorytetów. Inwestycja trwałaby kilka lat, a pieniądze na jej realizację pochodziłyby w większości z Unii Europejskiej.

Obwodnica liczyłaby - w zależności od wariantu - od 30 do 40 km. Rozpocząć się ma już w gminie Manowo, na drodze nr 11 z Poznania do Kołobrzegu. Dalej będzie biegła na zachód, by spotkać się z trasą nr 6 (Szczecin - Gdańsk) przy jej wylocie z Koszalina. Następnie wieść ma w kierunku drogi nr 11 (wylot na Kołobrzeg)

i od północy opleść całe miasto. W zależności od zdobytych funduszy ma zakończyć swój bieg w ul. Gdańskiej lub - jeśli pieniędzy będzie wystarczająco dużo - ominąć Sianów.

Pomysł jest na razie w fazie projektowej. - Aby skorzystać z pieniędzy z Unii Europejskiej, musi się ona zakończyć w przyszłym roku - uważa Piotr Kroll, wiceprezydent ds. rozwoju.

Według wstępnych danych większość odcinków obwodnicy musiałaby zostać wybudowana od podstaw, choć - po odpowiedniej modernizacji - wykorzystane zostaną ulice już istniejące, np. BoWiD.



Fot. Kazimierz Ratajczyk

Pieniądze idą w dół

Stanisław Gawłowski, zastępca prezydenta ds. komunalnych, proponuje, żeby zwiększyć kompetencje rad osiedli. Projekt uchwały w tej sprawie będzie omawiany na najbliższej, lutowej, sesji Rady Miejskiej.

W myśl propozycji władz miasta, zwiększenie finansowania rad osiedli pozwoli na pobudzenie ducha samorządności w Koszalinie. Do tej pory, będące organem pomocniczym Rady Miejskiej, rady mają przede wszystkim kompetencje doradcze i opiniodawcze. Konsultuje się z nimi np. umiejscowienie placów zabaw, punktów sprzedaży alkoholu lub plan zagospodarowania

przestrzennego dzielnicy. Jeżeli radni zgodzą się na propozycję ratusza, jest duża szansa, że sytuacja się zmieni. S. Gawłowski proponuje bowiem, aby każda rada osiedla miała do dyspozycji 5 złotych na każdego mieszkańca z obszaru Koszalina, na którym działa. Tym samym np. Rada Osiedla im. T. Kotarbińskiego miałaby rocznie do dyspozycji około 30 tys. zł. To członkowie tych rad decydowałiby o wydatkowaniu przyznanych im funduszy (fizycznie pieniądze znajdowałyby się w budżecie miasta).

- *To mieszkańcy każdego osiedla*

wiedzą najlepiej, na co wydać pieniądze. Liczymy, że kiedy rady osiedli będą miały ich więcej do dyspozycji, wzrośnie zainteresowanie ich pracą i uaktywnią się nowi społecznicy. Mamy nadzieję, że rady osiedla będą samorządową kuźnią dla nowych adeptów sztuki rządzenia miastem. To uaktywnienie się ludzi powinno ożywić całe miasto. A o to właśnie nam chodzi - mówi S. Gawłowski.

Aby dobrze przygotować zmiany (np. nowe statuty osiedli) potrzeba czasu. Dlatego władze miasta postulują, by przedłużyć kadencję obecnych rad osiedli (w kwietniu przypada termin wyborów) i nowe zasady wprowadzić w życie dopiero od przyszłego roku. Decyzja w tej sprawie leży w rękach radnych. Przedstawiciele rad osiedli jednomyślnie popierają proponowane zmiany.



fot. Z. Janiszewski



Następna szkoła z komputerami

Od trzech lat jestem dyrektorem Szkoły Podstawowej w Boninie.

Z zazdrością patrzyliśmy na szkoły, w których uczniowie i nauczyciele mieli dostęp do sali komputerowej. Budżet małej wiejskiej szkoły nie był w stanie ponieść kosztów utworzenia takiej sali. Nie pomogła nawet konieczność przeprowadzenia w szkole informatyki. Uczniowie klasy VI jeździli na lekcje informatyki do Gimnazjum w Manowie. Z pomocą przyszła nam Iwona Maliszewska, która pomogła przygotować wniosek do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa o udzielenie pomocy finansowej na działalność związaną z podnoszeniem i zmianą kwalifikacji zawodowych mieszkańców wsi w obszarach gmin wiejskich i miejsko-wiejskich w 2002 roku. Nasza propozycja na przeprowadzenie szkolenia "Komputer klucz do Europy" spotkała się z aprobatą Agencji. Uzyskałszy pieniądze na to szkolenie. Zakup komputerów był najpoważniejszym elementem kosztów tego szkolenia. Szkolenie rozpocznie

się w połowie marca. Skierowane jest przede wszystkim do bezrobotnych i rolników z gmin Manowo, Świeszyno, Polanów i Bobolice. Głównym jego celem jest zdobycie przez uczestników umiejętności obsługi podstawowych programów komputerowych z ukierunkowaniem na wykorzystanie programów do prowadzenia rachunkowości rolnej.

Do współpracy w przeprowadzeniu szkolenia zaprosiliśmy Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Koszalinie. Okazało się, że zapotrzebowanie na tego rodzaju szkolenie jest ogromne.

Cieszą się również uczniowie szkoły podstawowej. Sala komputerowa umożliwi prowadzenie informatyki, ale również i kółka komputerowego. Uczniowie młodszy również będą z niej korzystać. Większość nauczycieli w Szkole Podstawowej w Boninie posiada umiejętność obsługi komputera i w pełni wykorzystują go w procesie dydaktycznym.

Zofia Kozłowska

TWORZYMY ŚWIETLICE

Z inicjatywy Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Manowie w ostatnim kwartale 2002 roku przeprowadzono kapitalny remont klubu w Wyszeborzu. Wymieniono wszystkie okna i drzwi, zainstalowano ogrzewanie kominkowe, wykonano nową instalację elektryczną, wyremontowano sanitariaty. Koszt remontu wyniósł 43.000,00, z czego 7.635,00 sfinansowała Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa w Szczecinie.

Obecnie jesteśmy w trakcie doposażenia świetlicy. Zakupiliśmy już stołki i krzesła. W Klubie nadal będzie funkcjonowała świetlica środowiskowa, którą prowadzi Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Koszalina. Na razie zajęcia prowadzone są z dziećmi młodszy (szkoła podstawowa), ale niebawem oferta zostanie poszerzona dla młodzieży. Planujemy również spotkania z psychologiem, socjologiem i pedagogiem.

Jest to czwarta z kolei świetlica na terenie gminy Manowo. Trzy świetlice - w Boninie, Wyszewie i Rosnowie - funkcjonują pod patronatem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie.

Irena Oleksy - Przewodnicząca GKRPA

Było wolne

Dzieci z Bonina miały w czasie ferii wiele atrakcji. Szkoła, we współpracy z ogniskiem TPD i Radą Osiedla zorganizowała zajęcia na całe dwa tygodnie. Uczestniczyło w nich 43 dzieci, a opiekę nad nimi sprawowało czterech wychowawców. Uczestnicy zimowiska pracowali w 4 grupach: plastycznej, muzycznej, sportowej i rozrywek umysłowych. Już pierwszego dnia na zajęciach ułożyliśmy naszą piosenkę. Wszyscy wesolo śpiewali:

Zimowisko jest jak film,
Fajny, że aż strach.
Chodź tutaj ten, kto chce
W ferie nie nudzić się.
Tu piosenki, a tam gry,
Ping-pong, piłka jest
Wszystkie dzieci bawią się
I wesolo jest.

Podczas zajęć w sekcji plastycznej powstały barwne prace plastyczne, które wzięły udział w zorganizowanych konkursach: "Sporty zimowe", "Moje największe marzenie" i "Najpiękniejszy motyl".

Zajęcia muzyczne pozwalały poznać nowe i powtórzyć wiele znanych piosenek. Zorganizowano wspaniałe kuligi, który zakończył się ogniskiem i pieczeniem kielbasek. Nasze dzieci uczestniczyły w zabawach na sali gimnastycznej w Manowie, w

spotkaniu z Wójtem gminy Manowo, zwiedzały salę edukacyjną w Nadleśnictwie i ścieżkę na Czaplej Górze. Na koniec odbyły się rozgrywki sportowe i rywalizacja z innymi grupami dzieci.

Każdego dnia, dzięki sponsorom, dzieci dostawały słodkie bułki, pączki, owoce, a także jadły smaczne obiady.

Możemy, zatem stwierdzić, że tegoroczne ferie były wyjątkowo udane!

Z inicjatywy dyrektora Waldemara Kula oraz nauczycieli Gimnazjum w Manowie zorganizowano dzieciom szkolnym z terenu gminy zajęcia dodatkowe pod hasłem "Wesole Ferie".

Uczniowie tamtejszego Gimnazjum mogli nieodpłatnie skorzystać z sali komputerowej oraz nowo otwartej sali gimnastycznej. Szkoła otworzyła swoje drzwi dla dzieci w godzinach od 9.00 - 15.00 zapewniając minimum rozrywki dzieciom, które pozostały na ferie w domach. Młodzież pod opieką pani pedagoga **Magdaleny Józwiak** korzystała przez pierwszy tydzień z możliwości obcowania z komputerami oraz poznawali tajniki Internetu. Frekwencja dopisywała - dziennie salę komputerową odwiedzało ok. 50 osób.

Tym, którzy postanowili skorzystać z sali gimnastycznej zapewniono gry i zabawy pod

okiem specjalistów. W pierwszym tygodniu ferii opiekę nad uczniami podczas zajęć rekreacyjno-sportowych zapewniał **Wiesław Żamojć**, a zajęcia, co drugi dzień w godzinach popołudniowych prowadził **Ryszard Rosołowski**. W drugim tygodniu organizatorem zajęć sportowych był **Andrzej Szygenda** wraz z Ryszardem Rosołowskim. (k)

Na terenie Gminy Manowo zorganizowano zimowiska dla dzieci i młodzieży przy współudziale Rad Sołeckich rodziców i szkół. Czynna była szkoła w Boninie i Rosnowie sala gimnastyczna w Manowie i Ośrodka Kultury w Wyszewie, kluby w Wyszeborzu i Grzybnicy, świetlica środowiskowa w Rosnowie. Zajęcia odbywały się do południa, można było grać w gry planszowe, uczestniczyć w zabawach na śniegu lub brać udział w rozgrywkach sportowych. W Wyszewie i Grzybnicy zorganizowano kuligi z ogniskiem i pieczeniem kielbasek.

Przy pomocy GOPS-u i funduszy Rad Sołeckich dzieci były dożywiane.

W ramach zimowisk rozstrzygnięto "Gminny turniej warcabowy", konkurs plastyczny pt. "Moje największe marzenie" na zakończenie odbył się turniej "Sport na wesolo", gdzie dzieci i młodzież musiała wykazać się nie tylko sprawnością fizyczną ale i wiedzą. Pogoda dopisała, atrakcji nie brakowało, każdy mógł znaleźć coś ciekawego dla siebie. (x)

Z karmą do zwierząt

15 lutego na terenie gminy Manowo odbył się rajd pieszy "Dokarmiamy zwierzęta leśne", organizatorami byli: Oddział Wojskowy PTTK "Słowiny", Klub Garnizonowy w Koszalinie, Nadleśnictwo Manowo i Ośrodek Kultury w Wyszewie.

Wzięły w nim udział dzieci z przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów, a także dzieci ze specjalnych ośrodków opiekuńczo-wychowawczych. Celem rajdu była popularyzacja pieszych wędrówek zimą i popularyzacja ciekawych zakątków naszego regionu; propagowanie ochrony środowiska, oraz uwrażliwienie dzieci i młodzieży na dokarmianie zwierząt zimą.

Iza Wilke

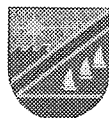
Z PRACY RADY GMINY

Na Sesji Rady Gminy w dniu 29 stycznia podjęto uchwały w sprawie:

1. uchwalenia budżetu Gminy Manowo na 2003 rok,
2. przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Manowo dla działek nr 210/2,

210/3, 210/4, 210/5, 210/6, 210/7, 210/8, 210/9, 210/10 w obrębie Rosnowo.

3. sprzedaży działki rolnej w Manowie,
4. przejęcia nieruchomości zabudowanej budynkiem w Boninie,
5. wyznaczenia delegata do reprezentowania gminy w Stowarzyszeniu Gmin Polskich Euroregionu Pomerania - delegatem został Roman Kłowski,
6. przyznania dodatku specjalnego dla Wójta.



My i WOŚP

Łódka z serca płynąca

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy to ewenement w skali światowej. W zbiórkę pieniędzy, z ogromnym zaangażowaniem, włączają się ludzie w różnym wieku: uczniowie, studenci, osoby starsze oraz różne instytucje - banki, firmy państwowe i prywatne, wojsko. Na licytacji towarzyszącej orkiestrowej kweście wystawiano nie tylko złote serduszka, były też: samolot, czołg, armatnie działo oraz inne urządzenia i przedmioty. W tym roku nawet rybacka łódź podarowana przez mieszkańca Unieścia.

- Mam do tej łodzi duży sentyment - powiedział darczyńca, rybak morski z Unieścia, Stefan Szczerba. - Służyła mnie i mojej rodzinie od 1982 roku. Niech to będzie mój wkład w piękną ideę niesienia pomocy chorym dzieciom.

Cena wywoławcza wynosiła dwa tysiące złotych. Łódź, która pływała tyle lat po morzu, może być teraz nie lada atrakcją w ośrodkach wczasowych czy przedszkolach i służyć dzieciom do zabawy np. w wilków morskich.

W chwili zamykania numeru nie był znany nabywca daru rybaka ani kwota, za którą łódź została sprzedana.

Mira M. Kolonel

Elżbieta Niedźwiadek u dzieci

18 grudnia ub. r. w bibliotekach publicznych w gminie Mielno gościła znana autorka książek dla dzieci, Elżbieta Niedźwiadek z Kołobrzegu.

Elżbieta Niedźwiadek jest autorką książek dla dorosłych i dla dzieci, od 1974 roku mieszka w Kołobrzegu, dlatego wiele jej utworów związanych jest z morzem.

Do najbardziej znanych książek dla dzieci należą m.in. "Królowa sosenka", "List do Mikołaja", "O rusałkach i czarownicy Topiel", "Zabawa nad morzem", "Piosenka mew", "Krasnal i gwiazda", "Klejnoty Bałtyku", "Stokrotka i morze", "Tęcza nad morzem".

W spotkaniu w bibliotece w Mielnie wzięli udział uczniowie klas czwartych Szkoły Podstawowej w Mielnie oraz 25 najaktywniejszych w 2002 roku, młodych czytelników mielenskiej biblioteki, ogółem 87 osób.

W bibliotece w Sarbinowie wzięli udział najaktywniejsi czytelnicy 2002 roku oraz uczniowie klas II-V Szkoły Podstawowej w Sarbinowie, ogółem 68 osób.

Podczas spotkania autorka odpowiadała na liczne pytania zgromadzonych dzieci. Mówiła o swojej pracy pisarskiej i życiu osobistym, prezentowała swoje książki, które można było kupić opatrzone autografem autorki.

Wanda Pajerska

Mielno - tradycja i nowoczesność

"Muzealne Spotkania z Fotografiami" pod takim hasłem, już po raz drugi, we wrześniu 2002 roku odbył się w Mielnie ogólnopolski konkurs fotograficzny. Jego pokłosiem jest wydany niedawno piękny album poświęcony naszej małej ojczyźnie.

Organizatorem konkursu było Muzeum w Koszalinie. Konkurs przebiegał pod patronatem ministrów kultury oraz edukacji narodowej i sportu.

Uczestniczyli w nim uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół podstawowych. Brali w nim również udział inni miłośnicy fotografowania.

Głównym celem spotkań jest włączenie muzeów w proces kształcenia szkol-

nego, prezentacja regionalnego dziedzictwa kulturowego, a także kształtowanie wrażliwości artystycznej dzieci i młodzieży.

Dla laureatów konkursu zorganizowano w Mielnie plener oraz seminarium dla nauczycieli i opiekunów uczestników konkursu, w których udział wzięło około 30 osób.

W czasie dwóch spotkań plenerowych w latach 2001 i 2002 powstało blisko 1200 zdjęć.

Koszalińskie Muzeum wydało z tej okazji piękny album, w którym zaprezentowano ponad 100 prac.

Trafny dobór zdjęć, ich wysoka jakość i walory artystyczne oraz staranne opracowanie sprawiły, że album stał się ważnym wydarzeniem artystycznym w naszym regionie.

Hilary Kubsch

Dla młodszych i starszych

Uczniowski Klub Sportowy "Gem" prowadzący pozalekcyjne zajęcia tenisa ziemnego, a działający przy Szkole Podstawowej w Mielnie, zorganizował - w dniu 22 grudnia - Turniej tenisa ziemnego:

* dla grupy młodszej o Nagrodę Prezesa Klubu - a oto wyniki:

- I m - Olga Wilczyńska,
- II m - Justyna Szybowska,
- III m - Joanna Rybka,

* dla grupy starszej o Puchar Prezesa Klubu - a oto wyniki:

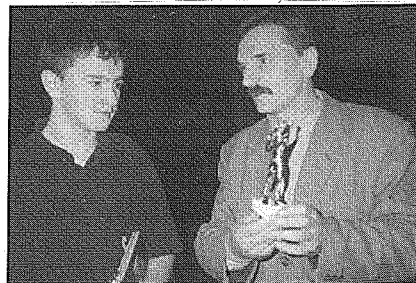
- I m - Damian Jasiński,
- II m - Marcin Mróz,
- III m - Maciej Czernicki,
- IV m - Andrzej Wysokiński,

Dziękując trenerowi, Jerzemu

Krzysztofowi Wolińskiemu, gratulujemy jednocześnie zawodnikom i życzymy dalszych sukcesów!

Prezes UKS "Gem"

Tadeusz Jurek



Prezes Tadeusz Jurek wręcza zwycięzcy turnieju, Damianowi Jasińskiemu statuetkę tenisisty

Bal przedszkolaków

Styczeń dla mieleńskich przedszkolaków był niewątpliwie pasjonujący.

W każdej z czterech grup trwały przygotowania do niezwykle ważnych wydarzeń. Dzieci uczyły się wierszyków i pio-

senek, którymi przywitały kochane Babcie i Dziadków. Było uroczyste i sympatycznie, miłych Gości podejmowano słodkim poczęstunkiem.

Drugim ważnym wydarzeniem był Bal Karnawałowy. Dzieci bawiły się doskonale, tańcząc m.in. kankana i lambadę. Imprezę uświetnił zespół muzyczny "Metrum" z Koszalina. Były konkursy z nagrodami. Każda grupa wybrała królową i króla balu. W przerwie wszyscy uczestnicy byli częstowani znakomitymi słodyczkami.

Czas upłynął szybko, ponieważ było bardzo miło i wesoło.

Mira M. Kolonel





Ferie w Garbnie



Na początku weekendu rozpoczynającego ferie szkolne zaprosiła nas pani sołtys **Teresa Kraśniewska** na choinkę przygotowaną dla dzieci w pięknej sali Strażnicy Ochrony Przyrody, należącej do Koła Łowieckiego "Oręż" w Garbnie. Piszemy to przed wiejskim zebraniem w Garbnie i nie wiemy, czy pani Teresa Kraśniewska pozostanie nadal sołtys, czy z woli mieszkańców sołectwa zastąpi ją ktoś inny na tym stanowisku. W każdym razie pod koniec swej kadencji przygotowała świetną imprezę dla dzieci. Głównym jej sponsorem był przedsiębiorca z Koszalin, pan **Tomasz Dębiński**, członek koła "Oręż".

Zajęcia na okres ferii przygotowała miejscowa szkoła. Z ciekawszych imprez trzeba wymienić wycieczkę do Kołobrzegu.

Na zdjęciu: Pocałunek wdzięczności dla Mikołaja

Punkt informacji o Unii Europejskiej

Od 1 lutego 2003 roku w Bibliotece w Polanowie i Żydowie został uruchomiony Punkt Informacji Europejskiej, którego głównym celem jest zaspokajanie potrzeb informacyjnych mieszkańców Polanowa i gminy Polanów oraz popularyzacja wiedzy o Unii Europejskiej, zasadach stowarzyszenia, a także historii, kulturze i gospodarce poszczególnych krajów członkowskich.

Weszliśmy w współpracę z Centrum Informacji Europejskiej w Koszalinie, skąd otrzymaliśmy materiały i nadal będziemy je otrzymywać. Zgromadziliśmy źródła infor-

macji, które są dostosowane do potrzeb zarówno dorosłych użytkowników jak i dzieci i młodzieży.

Do tradycyjnych materiałów informacyjnych należą książki, broszury i czasopisma o tematyce unijnej, dostępne zarówno bezpośrednio w punkcie (do wykorzystania na miejscu) jak i w wypożyczalni (te można wypożyczyć do domu). Wśród publikacji odpowiednich dla młodego czytelnika jest seria broszur wydawanych przez Centrum Informacji Europejskiej UKIE, poświęcona poszczególnym zagadnieniom życia społecznego i gospodarczego w krajach unijnych, m.in. rolnictwu, kulturze, ochronie środowiska. Są one napisane w sposób bardzo przystępny i przejrzysty zawierają aktualne informacje na te i inne tematy.

Grają w siatkówkę

W sali sportowej polanowskiej szkoły trwa turniej siatkówki, do którego przystąpiło 9 drużyn. W rozgrywkach biorą udział drużyny z DPS w Żydowie, Seniorzy (pracownicy Urzędu Miejskiego i inni miłośnicy siatkówki), drużyna Niezrzeszeni (w jej skład wchodzi pracownicy byłego POHZ w Świerczynie). Kolejne drużyny to Młodzież Gniewni (młodzież z Polanowa, głów-

nie z ul. Zamkowej), MEM-Piotry (uczniowie szkół ponadgimnazjalnych), drużyna Zacisze, z Nadleśnictwa oraz drużyna złożona z młodzieży polanowskiego Liceum Ogólnokształcącego.

Rozgrywki rozpoczęły się 18 stycznia, trwać będą do końca marca. Toczą się metodą gry każdy z każdym, a następnie metodą play-off (drużyna najlepsza gra z najgorszą, druga z przedostatnią itd.). Rozgrywki toczą się o puchar burmistrza.

Remonty w budynku szkolnym

Podczas ferii w budynku szkolnym przy ulicy Dworcowej trwają remonty na trzech kondygnacjach.. W piwnicy, gdzie kiedyś była tak zwana harcówka i w dwóch sąsiednich pomieszczeniach przygotowuje się lokal dla ogniska wychowawczego TPD, z którego korzysta głównie młodzież gimnazjalna. Zostanie ono przeniesione z lokalu Klubu Abstynenta "Feniks" mieszczącego się w starym ośrodku zdrowia przy ulicy Bobolickiej. Klub ten też będzie korzystał z lokalu wspólnie z ogniskiem TPD. Zostaną tam stworzone warunki dla przygotowywania posiłku dla młodzieży. Remont wykonuje ekipa ZUK, koszty remontu finansuje TPD. W lokalu po klubie "Feniks" zostanie urządzone mieszkanie socjalne.

Na parterze tego budynku, który zajmuje Przedszkole Gminne, a uczą się w tym lokalu dzieci sześciolatek trwa remont toalet. Jest to niejako zaległy remont, toalety powinny być przebudowane już wcześniej, gdyż istniejące, były już mocno zużyte i nie spełniały obowiązujących norm.

Na pierwszym piętrze odnowiono klasy lekcyjne, korytarz oraz sanitariaty dla Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych. Szkoła ta przejęła pomieszczenia w budynku po polanowskich Gimnazjum, które na początku stycznia przeniosło się do nowego budynku.

W przyszłym roku szkolnym, gdy zwiększy się w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych ilość oddziałów zostanie wykorzystane drugie piętro budynku. Pomieszczenia zostaną starannie wyremontowane. Budynek ten wymaga większego remontu, który zostanie wykonany w najbliższe wakacje. Zostanie wykonana instalacja centralnego ogrzewania, okna i drzwi.

Z prac stałych Komisji Rady Miejskiej

Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej dokonała kontroli pracy Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Polanowie.

Komisje Oświaty, Kultury, Sportu oraz Młodzieży na wspólnym posiedzeniu z Komisją Socjalną, Rodziny i Zdrowia wystąpiły zamierzeń szkół, domu kultury, bibliotek, ognisk wychowawczych TPD w zakresie organizacji imprez dla dzieci i młodzieży w okresie ferii zimowych. Komisja Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Rozwoju Wsi omawiała realizację Strategii rozwoju gminy do 2015 roku, natomiast Komisja Rozwoju Gospodarczego i Przeciwdziałania Bezrobociu omawiała zasady finansowania Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych oraz jego dalszy rozwój.

Wybrano delegatów

14 lutego odbył się w Polanowie zjazd gminny SLD. Wybrano nowe władze oraz delegatów na zjazd powiatowy. Przewodniczącym został ponownie **Piotr Górniak**. Delegatami na III Powiatowy Zjazd SLD w Koszalinie zostali: **Henryk Zabrocki, Zenon Drobko, Jerzy Krystowczyk, Andrzej Walesiak, Witold Szafoni, Jerzy Żelazny oraz Piotr Górniak**.



660-lecie Sianowa

Jubileusz 660-lecia nadania praw miejskich

Na ostatniej sesji radni w porządek obrad włączyli ważny element - obchody Jubileuszu 660-lecia otrzymania praw miejskich przez Sianów.

Święto przypada 11 lutego br. Sesja (7 lutego br.) była więc dobrą okazją do podkreślenia tego ważnego wydarzenia. Sesji towarzyszyła wystawa pt. "Sianów w starej fotografii". Prace plastyczne zaprezentowali także uczniowie biorący udział w zajęciach pozalekcyjnych w Gimnazjum Gminnym pod opieką **Joanny Sosnowskiej** oraz dzieci z Publicznej Biblioteki Gminy i Miasta w Sianowie pracujące pod opieką **Moniki Orkisz**. Na wystawie można było obejrzeć również stare kroniki szkół, biblioteki, fabryki zapalek oraz miasta Sianowa. Atrakcją było wysłuchanie legendy o Sianowie w wykonaniu dzieci - uczestników ferii zimowych w Bibliotece Publicznej w Sianowie. Krótkie wy-

stąpienie przygotował Burmistrz, który nie krył zadowolenia ze sprawowania swojego urzędu właśnie w okresie obchodów jubileuszu.

Obchody w trakcie trwania sesji były z konieczności bardzo krótkie. Z całą pewnością jednak powrócimy jeszcze do tematu obchodów 660-lecia Sianowa.

* * *

21 stycznia 2003 roku do Urzędu Gminy i Miasta Sianów dotarło pismo z archiwum w Greifswaldzie potwierdzające istnienie w zbiorach tegoż archiwum oryginału Aktu potwierdzającego nadanie praw miejskich dla miasta Sianów z 1348 roku. Według "Przewodnika po zasobie archiwalnym - opracowanie zbiorowe - Radosław Gaziński, Paweł Gut, Maciej Szukała" W-wa Szczin 2002 "najstarsze archiwalia sianowskie (11 dokumentów pergaminowych)

przekazano archiwum szcześcińskiemu w depozyt w 1897 roku. Następne dopływy władze miejskie kierowały do archiwum państwowe w latach 1934, 1936, 1940 i 1943. Jednocześnie już w 1942 roku dokumenty Sianowa, w ramach rozróżnienia zasobu, archiwiści szcześcińscy przesłali do Pęzina. Nie wiadomo natomiast, co stało się z przechowanymi w Szczecinie aktami. Wydaje się, że nie przetrwały one II wojny światowej".

Jak widać przewodnik nie zostawia zbyt dużej nadziei na odnalezienie cokolwiek, tym większa jest nasza radość z odnalezienia tak cennego dokumentu. Do końca lutego 2003 roku otrzymamy pełną odbitkę tego dokumentu. W zasobach archiwalnych Greifswald znajduje się jeszcze 11 innych dokumentów z lat 1348-1714 dotyczących historii Sianowa.

Występ Sierakowian
w kinie Kryterium

Za nami premiera filmowej adaptacji kolejnej części tolkienowskiego "Władcy pierścieni". Premierowy pokaz "Dwóch wież" zgromadził ogromne rzesze widzów, oczekujących z niecierpliwością dalszego ciągu losów bohaterów filmu i powtórzenia sukcesu "Drużyny pierścienia". Również koszalińskie kino "Kryterium" proponuje projekcję filmu.

Rozpoczynający się o północy seans uświetnił występ młodych sierakowian. Ich rodzinna miejscowość położona między Polanowem a Sianowem stanowi dziś niewątpliwą atrakcję turystyczną dzięki prowadzonej w niej, na podobieństwo filmowej, budowie wioski hobbitów. Pomysł realizacji powstał na fali wielkiej popularności pierwszej części opowiadania Tolkiena "Drużyna pierścienia" w 2000 roku. Pomysłodawcy budowy, zauważając doskonałe walory krajozabrowe miejscowości, dysponując skromnymi środkami, zdołali ustawić kilka budowli przy wykorzystaniu m.in. gliny i słomy stanowiącej zasoby naturalne okolic Sierakowa. Przy wydatnej pomocy mieszkańców miejscowości, oraz zaproszonych do współpracy wykładowców oraz studentów Politechniki Koszalińskiej, uczelni poznańskich i toruńskich udało się stworzyć zarys całego przedsięwzięcia, dający wyobrażenie o ogromie realizowanego pomysłu i jego idei aktywizacji wsi popegieerowskiej.

Niewątpliwym sukcesem jest zorganizowanie i przebieg dwóch Jarmarków hobbitów oraz kilku mniejszych imprez. Ich pozytywnym skutkiem były masowe "najazdy" turystów latem 2001 i 2002 roku. Małą wioską zainteresowały się media koszalińskie i ogólnopolskie. Sukcesem samych mieszkańców było uświadomienie sobie własnych możliwości oraz regionu - początkową niewiarę i niechęć zastąpiły pewnością siebie i dumą. Powodzenie przedsięwzięcia natchnęło sierakowian do dalszej pracy, czego dowodem jest przygotowany występ przed premierą filmu.

Sianowskie
przedszkolaki słuchają bajek

W czerwcu 2001 roku Polska Izba Książki oraz Fundacja ABC XXI Program Zdrowia Emocjonalnego zainicjowała ogólnokrajową, społeczną kampanię pod hasłem "Cała Polska czyta dzieciom". W bieżącym roku szkolnym nauczycielki z Przedszkola Nr 1 w Sianowie postanowiły dołączyć do tej akcji. W przedszkolu w każdej grupie dwa razy do roku zaproszeni goście poprzez czytanie bajek zachęcają najmłodszych i ich rodziców do sięgania po książki. Wśród zaproszonych gości znalazła się **Renata Bąk** dyrektorka z zaprzyjaźnionego Przedszkola Nr 2, **Gabriela Peplińska** pielęgniarka z NZOP - "Słoneczko" i **Edyta Mrozek** nauczycielka ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Sianowie. Natomiast wychowawczyni pracujące z dziećmi 6-letnimi nawiązały współpracę z Filią Nr 6 Koszalińskiej Biblioteki Publicznej. Cykliczne spotkania w bibliotece, czy też w przedszkolu stały się okazją do zaprezentowania dzieciom w ciekawej teatralnej oprawie różnych utworów literackich. Dzieci polubiły spotkania z czarownicą Teklą, czyli **Violettą Nyc** i pajacem Filipem - prywatnie **Ewą Walker** - pracownicami biblioteki.

Wiek przedszkolny - to najodpowiedniejszy czas, w którym powinniśmy rozwijać zainteresowania czytelnicze najmłodszych. Nasze zabiegi, aby zachęcić dzieci do kontaktu z książką będą miały ogromne znaczenie w ich dalszej nauce szkolnej i uczestnictwie w kulturze. Częste czytanie bajek wpływa znacząco na rozwój wyobraźni i aktywności intelektualnej dzieci, wzbogaca ich wiedzę o świecie jednocześnie kształtując wrażliwość moralną. Nauczycielki stają się uświadomić rodzicom te ważne kwestie podczas zajęć otwartych, zabaw integracyjnych czy okazjonalnych spotkań.

W dzisiejszych czasach zdominowanych przez telewizję i komputery chwile poświęcone na wspólne czytanie książek w rodzinie pozwalają tworzyć atmosferę ciepła, intymności, wzajemnej bliskości.

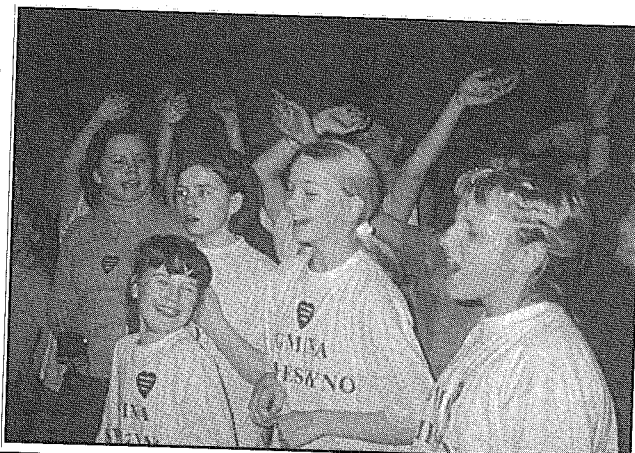
Elżbieta Niedbała



Jasełkowy Festiwal

17 stycznia w sali GOK - u w Świeszynie odbył się kolejny gminny festiwal Jasełek, w którym zaprezentowały się szkoły podstawowe i gimnazjum. Młodzi artyści zaprezentowali ciekawe spektakle uzupełnione bardzo ładnymi strojami.

Na powiatowy festiwal komisja zakwalifikowała spektakl Szkoły Podstawowej w Niedalinie, przygotowany przez **Dorotę Trepkę**. Duże wrażenie na komisji oraz publiczności wywarła sztuka zaprezentowana przez gimnazjalistów, przygotowana przez **Arletę Rogalską** pt. **"Opowieść wigilijna"**. Ciekawą wątką, doskonałą gra aktorów, szczególnie **Michała Rogalskiego** została nagrodzona również na Powiatowym Festiwalu w Sianowie, gdzie młodzi artyści ze świeszynskiego gimnazjum zajęli I miejsce. Serdecznie gratulujemy po cichu marząc, że z naszych małych artystów wyrosną kiedyś "wielcy".



Z PRAC RADY GMINY

W styczniu odbyła się jedna sesja Rady Gminy w Świeszynie, na której podjęto uchwały:

1. W sprawie zmiany uchwały Nr II /6/ 02 z dnia 28 listopada 2003 roku Rady Gminy w sprawie ustalenia wynagrodzenia dla Wójta Gminy Świeszyno.
2. W sprawie szczególnych zasad utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Świeszyno.
3. W sprawie wydzierżawienia nieruchomości komunalnej.
4. W sprawie wieloletniego planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i urządzeń kanalizacyjnych na terenie Gminy Świeszyno

Warto zanotować

Kalendarz Imprez Gminnych 2003

Marzec

Gminny Konkurs "Co wiesz o swoim regionie?"
Turniej piłki siatkowej kobiet
Gminny turniej koszykówki

Kwiecień

"Ptaki, ptaszki i ptaszęta polne"- konkurs recytatorski
Gminny turniej tenisa stołowego
Sołecki turniej piłki nożnej mężczyzn o puchar Przewodniczącego Rady
Sołecki turniej piłki nożnej kobiet o puchar Przewodniczącego Rady

Maj

Wielobój sołecki o puchar sołtysa w Konikowie (otwarcie boiska)
Zawody wędkarskie o puchar Wójta i Przewodniczącego Rady
Prezentacje europejskie - z Unią na Ty

Czerwiec

Cykl imprez z okazji Dnia Dziecka
Turniej piłkarskich drużyn młodzieżowych

Sierpień

Zawody wędkarskie dla dzieci
Wakacyjny Rajd Rowerowy
"Siemionalia - 2003" - koncert zesp. ludowych

Wrzesień

Dożynki gminne
"Pieczony ziemniak" - impreza integracyjna
turniej piłki nożnej drużyn mieszanych

Październik

Gminny bieg przełaj. dla dzieci i dorosłych
"Grzybobranie" - wycieczka na gąski

Listopad

Turniej szachowy o "Złotą wieżę"
Halowy turniej badmintonu

Grudzień

"Śpiewać każdy może" - konkurs piosenki
Mikołajkowy turniej koszykówki

USC zanotował:

Urodzenia	6
Małżeństwa	4
Migracje	22
Emigracje	2
Wymiana nt ewiden.	1
Zgony	3
Pobyty czasowe	20
Przemeldowania	2
Dok. tożsamości	18

Dlugo walczyła o życie. Nawet, kiedy diagnozy nie pozostawiały wątpliwości, nie poddawała się. Na krótko przed dniem ostatnim wyreżyserowała "Dialogi w ciemności". Jakby przesłanie dla tych, którzy zostaną.

Na pogrzeb Jadwigi Ślipińskiej przyszli wszyscy ci, którzy powinni być. Z wyjątkiem osoby najbliższej - córki. Bo ta wydawała na świat syna, Jadźki wnuka, którego nie doczekała.

Do dziś nie jestem pewien, czego w Jadźce było więcej: społecznika czy dziennikarza? Ale pytanie jest niewłaściwe, bo dziennikarz ex definitione nie może być osobnikiem społecznie objętym. Opisać świat, opowiedzieć go innym - to pierwsza powinność publicysty. Zmieniać go - to następna, choć i jedno i drugie można czynić równocześnie.

Myśmy byli z tej szkoły. Profesjonalnie, po uniwersytetach Jagiellońskim i Warszawskim, społecznie - także po nich, ale najbardziej po debiutanckich doświadczeniach. Zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, właśnie w Koszalinie, gdzie Polskę tworzyło się niemal od podstaw, gdzie przez poszanowanie kulturowej odrębności dochodziło się do stanu narodowej tożsamości. A także wojewódzkiej samodzielności.

Ma Jadźka (wspólnie z nieżyjącym też Antonim Kielczewskim) zbiór reportaży "Orły i gryfy". Bo tam w Złotowskie i Bytowskie, w V Dzielnicę Związku Polaków w Niemczech sięgaliśmy chcąc znaleźć spoiwo Polski przedwrześniowej i powojennej. Po ich, autochtonów przeżycia, dramatyczne i tragiczne zdarzenia, najbardziej niezrozumiałe i piękne po 45 roku. Po zrozumienie sensu pięciu ich prawd, a przede wszystkim naczelną: "Jesteśmy Polakami".

Ma Jadźka bogatą i zadziorną publicystykę kulturalną, właśnie z okresu tworzenia instytucji kultury i sztuki, kształtowania środowisk twórczych. Dołączyła do grona koleżanek i kolegów ze starego "Głosu Koszalińskiego" (zaczęła tu pracować w 1952 roku) upominających się o stały, zawodowy teatr. I powstał, i trwa. Nie brakowało jej wśród wspierających Koszalińską Orkiestrę Symfoniczną, obecną Filharmonię Koszalińską. Jest i trwa. Była w zespole mecenasów, pomagających w powołaniu i działaniu Związku Litera-

artystycznego. Zespoły teatralne, recytatorskie, chóry, kapele, rękodzieło ludowe. Co miał robić dziennikarz? Miał być wśród nich i z nimi, przedstawiać wszystkim innym, chwalić i radzić. Ale Jadźce to było za mało. Wdała się, więc, wspólnie z **Henryką Rodkiewicz** w powołanie Teatru Propozycji "Dialog". Pozostała w nim od dnia jego narodzin, po ostatnie dni swojego życia. Tak urzeczywistniał się społecznik, wzbogacony talentem rzetelnego dziennikarza.

Jest Jadźka w gronie koszalińskich dziennikarzy, laureatów nagrody imienia Juliana Bruna. Kiedyś było to niezwykle wyróżnienie w Polsce, co rok traktowano nim pięciu - siedmiu dziennikarzy. Jadźka była pierwsza, ostatnim - **Waledek Cwięka**. Każde z nas do dziś traktuje "Bruna" jak medal olimpijski.

Publicystka "Głosu Koszalińskiego", autorka wielu publikacji w wydawnictwach Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego, sekretarz bezzasadnie zlikwidowanych "Wiadomości Koszalińskich", wreszcie sekretarz "Miesięcznika". Umieć pisać, to już dużo, umieć organizować zespół piszących, to jeszcze więcej. Umieć sprawdzać pisanie w praktyce - to już rzadko osiągane przez jednego człowieka wyżyny.

Z tych powodów i wcześniej i później nikt nie kwestionował recenzentkich kompetencji Jadźki. Była surowa, wymagająca, niekiedy bezwzględna. Może czasem i przesadzała, ale skoro sztuka ma dyktatorski rodowód, to pieszczotliwość wobec niej niekoniecznie jest wskazana i pożyteczna. Chwała tym, którzy zgrzytając zębami rozumieją relację twórcy - krytyk.

Nie ma Jadźki. Ale była, mieliśmy to szczęście znać Ją, współpracować z Nią, darzyć szacunkiem i przyjaźnią. Szczerze odważając się.

Zbigniew Michta



tów Polskich, Związku Polskich Artystów Plastyków.

Wtedy w latach pięćdziesiątych, a nawet dekadę później, trwał pionierski animusz. Na setkach stron można było zapisać - i zapisywało się - nazwiska tych, o których może i banalnie, ale prosto śpiewało się, że "nie szukali dziury w moście, a budowali nowy most".

W owe czasy, na równi z zawodową, istotna była rola amatorskiego ruchu

KLUB SENIORA W PRZEDSZKOLU

Styczeń jest miesiącem, w którym pamiętamy o seniorach naszych rodów i przeżywamy jedne z najmilszych świąt - Dni Babci i Dziadka. Dzieci z Przedszkola Nr 1 w Sianowie do tych dni przygotowują się szczególnie uroczyście. Zarówno "maluchy", jak i "starszaki" zapraszają swoich najbliższych na występy artystyczne przygotowane specjalnie z tej okazji. Babcie i Dziadkowie to najbardziej sympatyczna publiczność, dla której z wielkim sercem występują dzieci. Śpiew piosenek, recytacja wierszy, tańce i wspólne konkursy sprawiają radość jednocześnie małym aktorom, jak i widzom.

Jednak nie wszystkie starsze osoby mogą obchodzić te radosne święta. Z myślą o nich od prawie dwudziestu już lat kontynuuje się w Przedszkolu Nr 1 spotkania z

członkami sianowskiego Klubu Seniora. Stały się one już tradycją i weszły na stałe do kalendarza przedszkolnych uroczystości. Dzieci starają się pamiętać o seniorach podczas Dni Babci i Dziadka, oni natomiast nie zapominają o maluchach, gdy zbliża się Dzień Dziecka. Chętnie przychodzą również do przedszkola na inne jeszcze imprezy, jak choćby na majowy "Festyn Rodzinny".

Jednym z zadań wychowania przedszkolnego jest poznawanie przez dzieci najbliższego środowiska i kształtowanie poczucia przynależności do społeczności lokalnej. Spotkania z członkami Klubu Seniora są okazją do przybliżenia maluchom historii naszego regionu, którą tworzyli między innymi członkowie sianowskiego Klubu Seniora. Przykładem nich będzie nieżyjąca już, niezapomniana pani **Janina Łagodnicz**.

Relacje z seniorami rozszerzają krąg doświadczeń społecznych i psychicznych dziecka, a co za tym idzie, pozwalają maluchom rozumieć potrzeby i postawy ludzi starszych. Dzieci uczą się tolerancji, poszanowania starszych i ich poglądów, przyzwyczajają do kulturalnego zachowania. Spotkania takie stają się koniecznością szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy wydłuża się wiek życia ludzi starszych, a stosunek do nich - młodego pokolenia - w częstych przypadkach jest niewłaściwy.

Seniorom także owe spotkania przyniosą wiele korzyści. Możemy czasami zauważyć, iż starość wiąże się z koncentracją uwagi na własnej osobie i zubożeniem życia emocjonalnego. Właśnie takie spotkania z najmłodszym pokoleniem stają się okazją, aby nie zamykali się oni w czterech ścianach swojego mieszkania i utwierdzali w przekonaniu, że ciągle są potrzebni innym.

Elżbieta Niedbała



Zaślubieni z morzem

A wiatr na wantach gra

Im więcej poznają ludzi związanych z morzem, tym bardziej ich cenię i podziwiam. Łączą ich żagle, woła walki z żywiołem i nieodparte pragnienie poznawania świata, rodzą się przyjaźnie.

Niestraszne im chwile grozy podczas sztormów na bezkresnych morskich wodach. Zdani jedynie na siebie, wśród rozszalałych fal, nie mają czasu na uzalanie się nad własnym losem. Na jachcie każdy wie, co do niego należy, tu rodzi się odpowiedzialność za życie własne i współtowarzyszy. W warunkach ekstremalnych kształtuje się charakter, kto nie wytrzyma napotykanych trudności, ten odpada.

Klub Morski "Tramp" w Mielnie jest jednym z bardziej znanych w kraju. Powstał 54 lata temu. W ponadpółwiecznej jego historii były lata "tłuste i chude". Jak niemal w każdej działalności potrzebne są pieniądze. Uprawianie żeglarstwa to wspaniały sport lecz, niestety, kosztowny. Na szczęście (mimo różnych zawirowań), dzięki działaczom, "Tramp" zawsze wychodzi z kłopotów zwycięsko.

Jednym z filarów "Trampa" jest **Jerzy Borowski**, historyk, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Historia i żeglarstwo to nie jedyne jego zainteresowania. Jest także muzykiem, ukończył średnią szkołę muzyczną w klasie fortepianu, co w czasie studiów okazało się niezwykle pożyteczne, ponieważ mógł dorobić udzielając lekcji gry na fortepianie. W dość odległych czasach (jak sam mówi) uprawiał lekkoatletykę, był członkiem kadry narodowej młodzików i juniorów w biegu na 100, 200 i 300 m.

- Urodziłem się w Grudziądzu - mówi Jerzy Borowski - ale dzieciństwo i młodość spędziłem w Elblągu i tam, jako 15-letni chłopiec po raz pierwszy, w 1956 roku, zektnąłem się z żeglarstwem. Warunki do uprawiania sportów wodnych były znakomite: jezioro Drużno i Zalew Wiślany to wymarzony raj dla wodniaków. Pływanie na żagłowiec tak mi się spodobało, że do tej pory jestem wierny żaglom.

Ja i moi rówieśnicy, zanim usiedliśmy na łajbie i popływaaliśmy kilka razy w lecie, musieliśmy się najpierw solidnie napracować. Całą zimę trzeba było skrobać, naprawiać i malować łódki, wykonywać różne prace wskazane przez pana bosmana. Przez kolejne lata nabywałem umiejętności w sztuce żeglowania, co potwierdziłem zdobywając patenty żeglarsza i jachtowego sternika morskiego.

Sternik, **Jerzy Borowski** nigdy się nie nudzi, nie ma na to czasu. Rozmawiamy w przytulnym pokoju - najbardziej rzuca się w oczy ogromna ilość książek, które wypełniają wszystkie regały. Pan Jerzy jest na nauczycielskiej emeryturze, wydawałoby się, że ma dużo czasu. Nic podobnego! Książki, prasa, muzyka, to nie jedyne ulubione zajęcia. W grudniu ubiegłego roku został już po raz trzeci wybrany, na 4-letnią kadencję, na sekretarza Klubu. Do jego obowiązków należy prowadzenie dokumentacji i wszelkie sprawy organizacyjne, a jest ich co nie miara w klubie liczącym około 120 członków. Jest również odpowiedzialny za kontakty z prasą i dbałość o wizerunek Klubu.

- Od 1969 roku mieszkam w Koszalinie, pracowałem w "Głosie Pomorza" i "Słowie Powszechnym", zajmowałem się dziedziną muzyki. Byłem także nauczycielem gry na fortepianie w Ognisku Muzycznym. Pełniłem również przez kilka lat funkcję dyrektora Koszalińskiego Towarzystwa Muzycznego.

W "Trampie" panuje bardzo dobra atmosfera, główny ciężar odpowiedzialności spoczywa na Zarządzie, ale jak zachodzi potrzeba - większość członków klubu angażuje się w rozwiązywanie problemów. Praca w klubie jest dwukierunkowa: szkolenie dzieci i młodzieży, w tym celu wyodrębniono Młodzieżowy Klub Regatowy, który korzysta z dotacji gminy prowadząc swoją działalność. Natomiast Klub Morski zrzeszający osoby dorosłe, same "wilki morskie", utrzymuje się ze składek członkowskich i z prowadzenia działalności gospodarczej. Udziela również pomocy materialnej MKR.

- Bardzo poważnie traktujemy szkolenie młodzieży - mówi Jerzy Borkowski. - Lecz dla nas najważniejsze jest pływanie nie tylko po jeziorze Jamno. Mamy piękny 27-letni jacht morski "Wojewoda Koszaliński", na którym członkowie klubu odbyli kilkakrotnie rejsy morskie i oceaniczne rejsy. To najtańszy sposób zwiedzania świata. Brałem udział w kilkunastu rejsach, kilkakrotnie opłynąłem Europę, od Włoch po Hiszpanię, Portugalię, Francję, Niemcy. Znam wszystkie porty, do których zawijaliśmy. Najdłuższy rejs trwał 6 miesięcy.

Ponieważ z wykształcenia jestem historykiem, pasjonuję się zwiedzaniem różnych zabytków. Jak pierwszy raz byłem w Genui, zafascynowała mnie unikatowa architektura, często nawet sprzed dwóch tysięcy lat. Zdumiony byłem widokiem domu Krzysztofa Kolumba, który w porównaniu z innymi

budowlami, wyglądał jak kuma chata... i pomyśleć, że w takich warunkach wychował się najsłynniejszy żeglarz świata.

Najbardziej lubię rejsy po Morzu Śródziemnym, a najmiej wspominać lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte. Ze szczególną życzliwością spotkali się ze strony marynarzy statków handlowych pod banderą radziecką, którzy z własnej inicjatywy, w dowód słowiańskiej przyjaźni, podarowali nam kilkadziesiąt kurczaków.

Bywały sytuacje wyjątkowe, na przykład płynąc po paliwo, z Gibraltaru do Ceuty na kontynencie afrykańskim, bosman przyjął nas niezbyt sympatycznie, czego świadkami byli marynarze z tankowca radzieckiego. Zaprośili nas na pokład. Trafiliśmy na czyjeś imieniny, było sympatycznie, bawiliśmy się przednio, a na dodatek dostaliśmy od nich beczkę paliwa.*

Wszystkie rejsy odbywaliśmy na koszt własny, sami uiszczaliśmy opłaty portowe, kupowaliśmy żywność, wodę, paliwo. Rejsy morskie odbywamy nie tylko na "Wojewodzie Koszalińskim" ale także na "Mestwinie", "Polonii", ostatnio co roku 40 członków klubu pływa na rejsy integracyjne "Pogoria".

O przygodach i niebezpieczeństwach w czasie rejsów można opowiadać wiele, dla prawdziwych żeglarzy 9 czy 11 stopni w skali Beauforta to "normalka", dla szczerów łądowych to niemal koniec świata, jak jacht wspina się i opada na kilkumetrowych falach.

- O tragedię, szczególnie podczas sztormu, nietrudno. Gdy płynęliśmy do Gibraltaru - wiała dziewiątka. Większość załogi padła, na pokładzie zostały 3 sprawne osoby. Chcieliśmy przygotować coś do zjedzenia, mnie przypadła czynność odkręcenia gazu. W tym celu musiałem udać się na rufę, co w tych warunkach nie było łatwym zadaniem. Jako doświadczony żeglarz, pamiętając o zachowaniu przepisów, zapląłem się pasem bezpieczeństwa i całe szczęście, bo podczas odkręcania gazu, pękł reling *. Gdyby nie pas wpadłbym do rozszalałego morza.*

W czasie prowadzenia kursów żeglarskich kładę szczególny nacisk na przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa.

Było też wiele przyjemnych chwil. W jednym z portów włoskich spotkaliśmy się burta w burcie z jachtem amerykańskim. Po krótkiej rozmowie, kiedy padło nazwisko naszego wychowanka i przyjaciela - kapitana Andrzeja Piotrowskiego, wybitnego żeglarsza, okazało się, że amerykańscy żeglarze dobrze go znają. Obecnie mieszka on w Chicago i jest popularyzatorem żeglarstwa wśród polonii. Rozmowy przyjacielskie trwały długo, nie tylko przy herbacie.

*W czasie długich rejsów człowiek czuje się wolny, wokoło tylko woda i niebo, a wiatr na wantach*** gra melodie zrozumiałe tylko dla tych, którzy ukochali morze - ludzi siłnych ale wrażliwych. Jednym z nich jest skromny, sympatyczny jachtowy sternik morski, Jerzy Borowski.*

Hilary Kubsch

* Ceuta - miasto Hiszpańskie na północnym wybrzeżu Maroka (w enklawie C)

** reling - bariera biegnąca wokół pokładu statku

*** wanty - liny stalowe służące do bocznego usztywnienia masztu, łączące go z burtą statku

Jamno /Jamund/

W źródłach pisanych, informujących o rozwoju osadnictwa wiejskiego w regionie koszalińskim, wymienionych jest do 1255 roku 12 wsi, a wśród nich - po raz pierwszy w 1224 roku - Jamno.

Słowiańskie pochodzenie nazwy Jamno było tak oczywiste, że nawet historycy niemieccy nie próbowali go kwestionować. Jamno zostało przez większość badaczy zaliczone do grupy nazw wywodzących się od zwierząt. Przytaczając cytowane w źródłach "stagnum Jamene" /1274/, "Jamene" /1278/, "Jamele" /1313/, "Jamnet" /1331/ oraz "Jamen" z mapy Lubinusa /1614/, wydaje się, że "jako słowiański źródłosłów wchodzi w grę tylko jama..., a mianowicie lisia jama". Potwierdzeniem może być także morfologia i lokalizacja obszaru, na którym powstała wczesnośredniowieczna wieś Jamno. Od zarania swych dziejów była odcięta od świata zewnętrznego. Z trzech stron zamknięta całkowicie: od wschodu rozległymi torfowiskami, przez które przepływała rzeka Unieść; od północy wodami jez. Jamno; od zachodniej naturalną przeszkodę tworzyły obszerne połacie łąk przecięte wodami Dzierżęcinki. Dla komunikacji otwarta była jedynie droga w kierunku Koszalina, która jeszcze w połowie XVIII wieku wiodła przez las i trzęsawiska. Dopiero wybudowanie w latach 1899-1900 drogi o utwardzonej nawierzchni, która w swym przebiegu pokrywała się z dawnym traktem, przejeżdżnym wyłącznie podczas suchego lata lub mroźnej zimy, położyło kres kilkusetletniej izolacji wsi.

W 1248 roku książę Barnim I przekazał biskupom kamieńskim tereny na wschód od Parsęty wraz z Koszalinem.

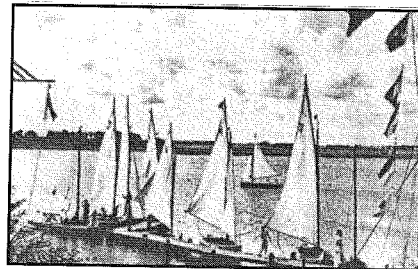
W datowanym na 5 czerwca 1278 roku dokumencie biskup kamieński Herman von Gleichen, ustanawiając w Koszalinie klasztor cysterek, przyznał temu klasztorowi rozmaite, uposażenia w tym m.in. patronat nad kościołem w Jamnie.

W 1331 roku wieś Jamno została przekazana na własność miastu Koszalin przez biskupa Fryderyka von Eickstedt. Odtąd dzieje Jamna na przeciągu kilku stuleci związane były ściśle z historią miasta Koszalina. W materiałach archiwalnych z lat 1640-1873 zachowały się akta dotyczące wsi miejskich Koszalina, w tym m.in. urbarze, które zawierają spisy powinności mieszkańców wsi wobec rady miejskiej. Szczególnie ciekawe wydają się być akta dotyczące sporu części gminy jamneńskiej z tamtejszym kmieciem Lassahnem o złoty naszyjnik, którym jego córka Anna obdarowana została w 1817 roku przez księżniczkę pruską Charlottę, późniejszą carycę Annę Fedorownę. Istnieje bowiem legenda, wg której Księżniczka, podróżująca w 1817 roku przez Pomorze napotkała w okolicach Chełmskiej Góry grupę dziewcząt jamneńskich. Jednej z nich - właśnie owej Annie Lassahn - ofiarowała złoty łańcuch, który odtąd stał się obowiązkowym składnikiem stroju ślubnego każdej jamneńskiej panny młodej.

W zachowanych od połowy XVI wieku przekazach źródłowych nie ma żadnych informacji o napływie do Jamna osadników obcej narodowości. Aż do końca XIX wieku Jamno pozostawało w pewnej izolacji kulturowej. Więzy kultury, obyczajów i pokrewieństwa łączyły ściśle jamneńczyków tylko z mieszkańcami sąsiadującego Łabusza. Utrzymu-

jąc wyłącznie między sobą stosunki towarzyskie, tylko we własnym gronie zawierali związki małżeńskie. Dopiero w około 1890 roku pierwszy miejscowy "wzniecił się" do jednej z miejscowych rodzin. Do najnowszych czasów pielęgnowane były tradycje regionalnego stroju jamneńskiego, który noszony był do roku 1921. Charakteryzując w 1929 roku powiat koszaliński tutejszy starosta /landrat/ zmuszony był stwierdzić: "Ludność powiatu koszalińskiego przed sześcioma wiekami składała się niemal wyłącznie ze Słowian, którzy stopniowo zastępowani byli przez niemieckich kolonistów, przy czym w większości osad doszło do przemieszania obydwu narodowości. Tylko obie wsie, Jamno i Łabusz, zachowały jeszcze swój czysto wendyjski charakter ..."

Joanna Chojecka
Archiwum Państwowe w Koszalinie



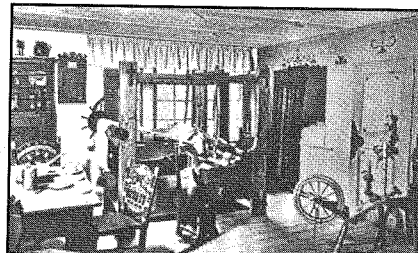
Przystań żeglarska w Jamnie



Niegdyś po Jamnie mknęły bojery...



Jamneńskie stroje ludowe



Jamneńska izba mieszkalna

LUDNOŚĆ WE WSIACH NALEŻĄCYCH DO MIASTA KOSZALINA
W LATACH 1738-1936

Lata	1738	1800	1895	1936
Czajcze	63	91	132	145
Gorzebądz	38	54	161	138
Jamno	281	456	708	779
Kędzierzyn	-	83	126	110
Kłos	8	124	199	127
Maszkowo	42	71	289	253
Mokre	-	34	330	289
Podamirowo	42	46	67	47
Skwierzynka	-	149	201	280
Szczegłino	-	76	301	233
Unieście	84	162	279	691

"EUROPOWIAT - TU i TERAZ"

Decyzja o akcesji Polski do Unii Europejskiej została podjęta w dwa lata po uruchomieniu procesu transformacyjnego przez ówczesną administrację państwa. Niezależnie od zmian składu politycznego Rządu RP, cel osiągnięcia akcesji w możliwie najkrótszym terminie i na jak najkorzystniejszych warunkach pozostawał niezmienny. Proces dostosowywania Polski realizowany poprzez stopniowe wdrażanie, wprowadzanie zmian administracyjnych, prawnych, ekonomicznych, ma na celu przystosowanie państwa do kooperacji w ramach Wspólnoty Europejskiej.

Analiza raportu okresowego z 2002 r. wykazuje, że przygotowania Polski do członkostwa, są na zaawansowanym poziomie praktycznie w każdej sferze życia.

W grudniu podczas szczytu w Kopenhadze zostały zakończone negocjacje, które pokazały, na jakich warunkach w 2004 roku Polska będzie mogła stać się członkiem Wspólnoty. Rok 2003

będzie zatem okresem przełomowym, w którym zostanie przeprowadzone referendum unijne. Do działań Rządu w ramach Kampanii propagującej członkostwo w UE powinny się włączyć także samorządy lokalne, wykorzystując to, iż funkcjonują najbliżej społeczności. Szczególnie samorządy powiatowe i gminne, poprzez podjęte działania informacyjne, są w stanie skutecznie wspierać kampanię Rządu.

Zarząd powiatu koszalińskiego mając świadomość, iż wiele informacji centralnych przekazywanych przez środki masowego przekazu, nie trafia do obywateli, a w szczególności mieszkańców wsi i małych miasteczek, wystąpił z propozycją realizacji działań w ramach programu pod hasłem: **"EUROPOWIAT - TU i TERAZ"**.

Poprzez realizację tych działań chcemy dać szansę zapoznania się i zdobycia wiedzy z zakresu integracji europejskiej praktycznie wszystkim grupom społecznym naszego powiatu. Chcemy także podjąć działania w zakresie realizacji projektów, które wpłyną również na rozwój współpracy międzynarodowej. W ramach tych projektów prowadzone będą działania w zakresie pozyskiwania funduszy zewnętrznych (w tym funduszy unijnych).

Harmonogram przedsięwzięć

Lp.	Termin	Przedsięwzięcie
1.	Styczeń	Złożenie wniosku do Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej - konkurs TERAZ INTEGRACJA - wniosek dotyczący dofinansowania imprez „Forum Sołtysów” i „Dni Europy”.
2.	Marzec	Spotkanie z młodzieżą z Centrum Kształcenia Ustawicznego w Boninie pod hasłem „MŁODZIEŻ DO EUROPY” - szkolenie na temat możliwości podejmowania studiów, staży w krajach unii europejskiej, honorowania dyplomów naszych uczelni. Spotkanie odbędzie się z udziałem posła Edwarda Wojtali - członka Sejmowej Komisji Europejskiej, Katarzyny Szłapki - kierownika Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej w Koszalinie, udziałem przedstawicieli Euroregionu Pomerania.
3.	marzec - kwiecień	Omówienie realizacji projektu utworzenia Centrum Informacji Europejskiej i Rozwoju Obszarów Wiejskich i stworzenia sieci punktów informacyjnych w poszczególnych gminach. Przedsięwzięcie koordynowane przez powiat. Zakres tematyczny - informacja w zakresie unii europejskiej, ekologii, rozwoju przedsiębiorczości. Realizacja projektu na bazie bibliotek, świetlic środowiskowych itp.
4.	Marzec	Omówienie i wdrażanie projektu z CKU Bonin - „Polsko - Niemiecka Klasa Rolnicza” - powiat koszaliński- Rothenklempenow Dotyczy realizacji długoterminowego projektu praktyk uczniowskich (2003 - 2006)
5.	Marzec - kwiecień	Wyjazd młodzieży z CKU Bonin do Niemiec - praktyki 2 grupy po 10 osób
6.	Marzec - kwiecień	Wizyta delegacji z Demmin - omówienie szkoleń naszych pracowników w zakresie wypełniania wniosków i przygotowanie polski do akcesji.
7.	Maj - czerwiec	Organizacja „Forum sołtysów” - pod hasłem „Sołtys liderem społeczności wiejskiej w drodze do Unii Europejskiej” gm. Manowo
8.	Maj - czerwiec	Organizacja „Dni Europy” w Polanowie

Przedstawiony harmonogram jest propozycją dla mieszkańców naszego powiatu, z której będą mogli skorzystać do momentu referendum. Uzyskać będą mogli informacje na temat nurtujących tematów z zakresu Unii Europejskiej.

Serdecznie zapraszamy!

Barbara Bawiec

Internet z kablówki

Koszalińska telewizja kablowa, która systematycznie rozszerza swoją sieć, od początku lutego oferuje obecnym i potencjalnym abonentom nową usługę. Dzięki specjalnemu modemowi kablowemu każdy posiadacz gniazda kablowego będzie mógł korzystać z Internetu, i to w sposób właściwie nieograniczony. Oczywiście pod warunkiem regularnego opłacania abonamentu: za luksus szybkiego dostępu do Internetu przez całą dobę trzeba zapłacić 96, 30 złotych miesięcznie. Pomiędzy dość wysokiej ceny chętnych nie brakuje.

Spragnieni wirtualnego kontaktu ze światem decydują się często na założenie "kablówki" właśnie ze względu na Internet. Kablowy modem z zasilaczem sieciowym w obudowie oraz wbudowaną stroną HTML, umożliwiającą monitorowanie czasu transmisji, logowania i zaawansowaną analizę błędów, kosztuje 360 złotych. Do jednego modemu można podłączyć kilka komputerów, pod warunkiem - ale to już kwestia indywidualnej umowy z koszalińską telewizją kablową - że będą się one znajdowały w jednym mieszkaniu. Modem z domu klienta instaluje ekipa z TKK "Max", nie pobierając za to dodatkowych opłat. Natomiast założenie gniazda kablowego wiąże się z wydatkiem dodatkowych 250 złotych, ale to można już rozłożyć na 60 rat po 5 złotych miesięcznie. Abonent zamiast 29 złotych miesięcznego abonamentu za telewizję kablową zapłaci po prostu 34.

O ile koszt telewizyjnych abonamentów utrzymuje się od lat na tym samym poziomie i nie wykazuje tendencji zniżkowej, o tyle opłaty za dostęp do Internetu poprzez sieć kablową cały czas maleją. Bardzo możliwe, że już w drugiej połowie tego roku abonenci koszalińskiej "kablówki" zapłacą za Internet znacznie mniej. TKK "Max" obejmuje teraz swym zasięgiem całe miasto Sianów i przeważającą część Koszalina.

Uniwersalny router szerokopasmowy do transmisji danych dla sieci telewizji kablowej w Koszalinie, Sianowie i Białogardzie został umieszczony w stacji czołowej TKK przy ul. Kotarbińskiego 3. Tam też należy zgłosić wniosek o zainstalowanie modemu. Skupienie urządzeń dostępowych i serwerów aplikacyjnych w jednym miejscu ograniczy do minimum koszt przyszłej rozbudowy sieci kablowej. Do przyłączenia pozostała jeszcze cała dzielnica Rokosowo. Za to ostatnio przyłączeni zostali niemal wszyscy chętni z osiedla "Nasz Dom". (mmm)

Kluby sportowe powiatu: „VICTORIA” SIANÓW

GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE...

O Ryszardzie Wątrobie mówią, że to facet o niespożytej energii. Jeszcze niedawno dyrektor szkoły w Suchoj Koszalińskiej, obecnie nauczyciel w gimnazjum w Sianowie.

Z wykształcenia historyk, z zamiłowania... trudno nawet wyliczyć. Ale przede wszystkim - działacz sportowy. A w dodatku szczęściarz. Nie każdy bowiem potrafi połączyć pracę, wykształcenie i pasję. Ryszardowi Wątrobie to się udało.

Niewielki pokój w mieszkaniu pana Ryszarda nie może pomieścić wszystkich dokumentów, starych gazet i książek, setek fotografii i innych świadectw przeszłości Sianowa.

- *Chciałbym napisać monografię Sianowa - mówi - Zgromadziłem już sporo materiału, ale żeby zrobić naprawdę rzetelne opracowanie - trzeba jeszcze trochę czasu. Swoje miejsce będą w nim miały wszystkie najważniejsze dziedziny życia miasta, a więc także i sport.*

Ten rozdział jest już właściwie gotowy. Dzieje sianowskiego sportu są nierozzerwalnie związane z dziejami Klubu Sportowego "Victoria". Dziesięć stron maszynopisu to prawdziwa kopalnia wiedzy o Victorii.

- *Zanim pojawiła się obecna nazwa, było kilka innych - opowiada sianowski kronikarz - A wszystko zaczęło się w Święto Pracy. 30 kwietnia 1948 roku otwarto w Sianowie boisko sportowe, a nazajutrz rozegrano pierwszy mecz. Drużyna Fabryki Zapalek, o dumnej nazwie Płomień zmierzyła się ze Zrywem Koszalin.*

Jako „Płomień” klub funkcjonował przez pięć lat. Następnie zmieniał... każdego roku. Były więc Spójnia, Sparta, Znicz i Orzeł, by wreszcie 15 grudnia 1957 roku przyjąć obecną nazwę - „Victoria”. W tamtych czasach każdy szanujący się klub sportowy miał co najmniej kilka sekcji. Miała je i Victoria. Trenowali tu między innymi kolarze, żeglarze, siatkarze, pingpongiści. Oczywiście w głowie byli jednak niezmiennie piłkarze. W sezonie 1966/67 zadebiutowali w lidze okręgowej.

- *Do okręgówki Victoria dostała się trochę "kuchennymi drzwiami". Z rozgrywek wycofał się koszaliński Bałtyk i Okręgowy Związek Piłki Nożnej w jego miejsce dokooptował właśnie nasz klub. I szansę tę w pełni wykorzystaliśmy.*

Sianowski beniaminek przystąpił bowiem do rozgrywek bez kompleksów i... wygrał je. Rok po debiucie w "okręgówce" podopieczni trenera **Józefa Gąsowskiego** znaleźli się więc - jako jedyni wówczas, oprócz Darzboru Szczecinek

przedstawiciele województwa koszalińskiego - w trzeciej lidze. Zainteresowanie kibiców - także w pobliskim Koszalinie - było tak duże, że przed niektórymi meczami uruchamiano dodatkowe kursy autobusowe na linii numer 7, łączącej stolicę województwa z Sianowem. Pobyt na ogólnopolskim szczeblu rozgrywek trwał niestety tylko rok. Sianowianie do ostatniej kolejki bronili się przed degradacją. Zdecydował o tym przegrany 0:4 mecz z Flotą Gdynia. Kto wie, czy w ogóle doszłoby do spadku, gdyby przed spotkaniem piłkarze Victorii nie zatruli się lodami...

W kolejnych latach sianowscy piłkarze ze zmiennym szczęściem występowali w rozgrywkach szczebla wojewódzkiego.

- *Najciekawszą przygodę mieliśmy w stanie wojennym - wspomina Ryszard Wątroba, wówczas już trener juniorów w sianowskim klubie - Wiosną 1982 roku graliśmy w Białym Borze z Hubertusem. Pasma nieszczęść zaczęło się już pod Mostowem. Rozczłapił się nam autobus... O telefonach komórkowych nikt wtedy jeszcze nie słyszał, a i tych zwyczajnych było jak na lekarstwo. Zresztą te co były i tak nie działały. Na szczęście udało nam się zatrzymać inny przejeżdżający autokar - pamiętam jak dziś - należał do Zakładów Mięsnych "Flisak" z Torunia. Dzięki życzliwości kierowcy i pasażerów dotarliśmy do Białego Boru na czas. Ale - jak się okazało - to nie był koniec kłopotów. Wracać musieliśmy zwykłymi PKS-ami. Trudno upchnąć do jednego tyłu chłopca, piłkarze wsiadali więc po*

kilku do kolejnych autobusów, według rozkładu. Na końcu zostaliśmy tylko ja i Eugeniusz Łukowski, odpowiedzialny za sprzęt. I nagle okazało się, że następny kurs mamy dopiero... następnego dnia rano! Na piechotę dotraliśmy do Bobolic, tam przenocowaliśmy pod gołym niebem, na ławce. Ja dotarłem do Sianowa o siódmej rano, Gienio - dopiero o piętnastej, bo z Bobolic pojechał prosto do pracy w Koszalinie.

Kolejną szansę na trzecią ligę miała Victoria w 1985 roku, ale przegrała baraże z Łucznikiem Strzelce Krajeńskie. Udało się dopiero w 1993, chociaż - znowu kuchennymi drzwiami. Jesienią 1992 roku w III lidze zadebiutował koszaliński Tur. Spisywał się jednak fatalnie. W ciągu całej rundy uzbierał zaledwie trzy punkty. W dodatku klub stracił w pożarze cały sprzęt i dokumentację. Koszalinianie zaproponowali więc fuzję. Wiosną drużyna o nazwie Tur - Victoria Sianów grała już znacznie lepiej, pokonała między innymi Polonię Piła 6:1 i Flotę Świnoujście 2:0. Strata była jednak zbyt wielka, by się utrzymać.

Obecnie drużyna prowadzona przez **Marianą Kunę** zajmuje 13 miejsce w lidze okręgowej. Także w "okręgówkach" występują juniorzy starsi i trampkarze trenera Ryszarda Wątroby oraz młodzicy **Zbigniewa Chotkowskiego**.

- *Działamy przede wszystkim dzięki wsparciu Urzędu Gminy i Miasta - mówi Ryszard Wątroba - Nie do przecenienia jest też życzliwość koszalińskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i dyrektora Tomasza Ucińskiego. Oprócz bieżącej pomocy PGK funduje nam też nagrody w organizowanych przez nas turniejach.*

Nowy rok przyniósł prawdziwą sensację: Victoria Sianów może zagrać w drugiej lidze! Przed taką szansą stanęła drużyna... kobieca. Żeński futbol rozwija się w Sianowie bardzo dobrze już od kilku lat. Prowadzone przez Jędrzeja Bieleckiego piłkarki UKSu Victoria SP 2 Sianów w kategoriach młodzieżowych nie mają sobie równych w kraju. Dlaczego więc nie spróbować pośród senierek? No bo przecież, gdzie diabeł nie może, tam babę pośle...

Sławomir Pankowski



Trzecioligowa drużyna Tura-Victorii Sianów przed meczem z Unią Swarzędz, wygranym 1:0

Pomysł Piłkarskich OSKARÓW w Polsce zrodził się w głowie byłego wiceprezesa PZPN Zbigniewa Bońka. On zaś zapożyczył go z Włoch, gdzie swego czasu występował w Serii A.

Na grunt koszaliński zmodyfikowane nieco Piłkarskie OSKARY wprowadzili: Prezes KOZPN w Koszalinie **Jan Bednarek** i rzecznik prasowy Związku - **Ryszard Wątroba**. Pomysł zaaprobował Zarząd KOZPN w Koszalinie.

W nawiązaniu do zainicjowanego przez PZPN i Canal + Plebiscytu OSKARY 1999 Zarząd KOZPN w Koszalinie po raz trzeci zaproponował klubom uczestniczącym w jego rozgrywkach udział w podobnym plebiscycie w niżej wymienionych kategoriach:

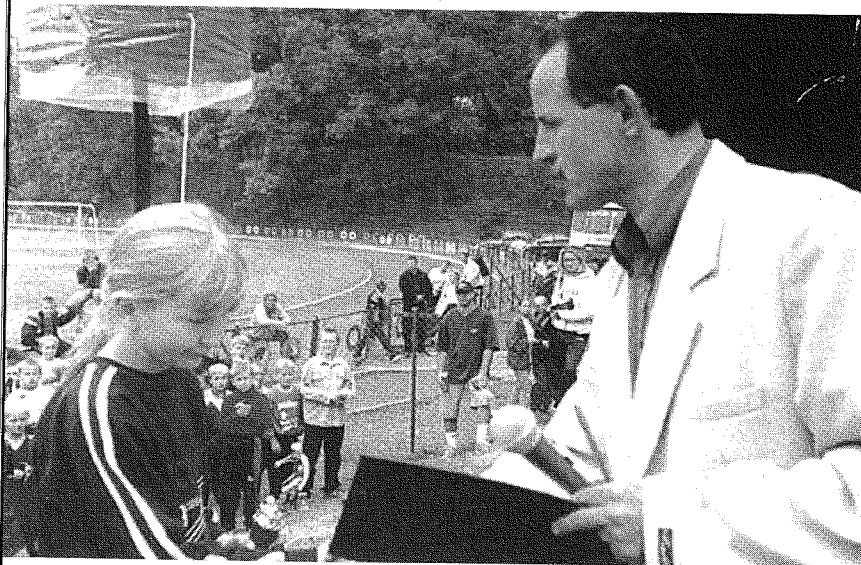
- piłkarz roku okręgu koszalińskiego,
- odkrycie roku w okręgu koszalińskim,
- najlepszy trener okręgu koszalińskiego,
- prezes klubu okręgu koszalińskiego,
- drużyna klubowa okręgu koszalińskiego,
- dziennikarz sportowy,
- sędzia okręgu koszalińskiego,
- impreza piłkarska w okręgu koszalińskim,
- działacz Uczniowskiego Klubu Sportowego w okręgu koszalińskim.

Kapituła Plebiscytu (prezes KOZPN - **Jan Bednarek**, rzecznik prasowy KOZPN - **Ryszard Wątroba**, trener koordynator KOZPN - **Tadeusz Małecki** i fundator "Oskarów 2001", członek Zarządu KOZPN - **Grzegorz Maciejasz**, po zasięgnięciu opinii przedstawicieli klubów, na posiedzeniu w dniu 5 lutego 2003 roku postanowiła uhonorować okolicznościowymi "**Koszalińskimi Piłkarskimi Oskarami 2002**":

- w kategorii piłkarz: **Łukasza NADOLNEGO** (WARDIA Koszalin) - jeden z najrówniej grających w 2002 roku piłkarzy młodego pokolenia powołany do kadry Polski rocznika 1984, prowadzonej przez trenera **Michała Globisza**,
- w kategorii odkrycie: **Monikę ŻAK** (UKS VICTORIA SP 2 Sianów) - ta młoda piłkarka (rocznik 1987) znalazła się w kręgu zainteresowań trenera kadry Polski U-17 **Robertą Góralczyka** Na co dzień występowała w lidze okręgowej trampkarzy, jedynym "żeńskim" zespole w tej "męskiej" lidze. Dwukrotnie dostąpiła zaszczytu reprezentowania Polski w meczach z Rosją w Moskwie,
- w kategorii trener: **Henryka KOWAL-**

Nasi w gronie laureatów

Koszalińskie Piłkarskie OSKARY 2002



Henryk Kowalski laureat „Oskara” w kategorii - trener

SKIEGO (MECHANIK i UKS Olimpia Bobolice) - w ubiegłym roku przebojem doprowadził kadrę województwa zachodniopomorskiego rocznika 1989 do trzeciego miejsca w Polsce - w rozgrywkach o Puchar **Kazimierza Górskiego**, - w kategorii prezes klubu: **Henryka WIECHA** (DARZBÓR Szczecinek) - prowadzony przez niego klub potrafił utrzymać wysoki poziom sportowy wszystkich grup szkoleniowych, a także wychować kadrowicza Polski rocznika 1987 - **Jarosława Fojta**,

- w kategorii drużyna klubowa: trampkarze BAŁTYKU Koszalin - w ubiegłym roku zespół **Andrzeja SZYGENDY** zajął drugie miejsce w ogólnopolskim turnieju NIKE Poland, który był nieoficjalnymi mistrzostwami Polski w tej kategorii wiekowej, przegrywając walkę o "złoto" dopiero po rzutach karnych,

- w kategorii dziennikarz sportowy: **Zbigniewa SUWAŁOWSKIEGO** ("Głos Pomorza") - konsekwentnie i odpowiedzialnie promował piłkarstwo koszalińskie, szczególnie dziecięco-młodzieżowe. Jako kierownik działu sportowego "Głosu Pomorza" współorganizował i promował Halowy Turniej Trampkarzy im. **Stanisława Figasa** oraz Konkurs-Plebiscyt na najlepszych sportowców oraz trenerów regionu koszalińskiego.

- w kategorii sędzia: **Tomasza JÓZKO** z Białogardu (Wydział Sędziowski KOZPN w Koszalinie). Przez cały ubiegły rok prowadził z powodzeniem spotkania w III lidze - jako jeden z dwóch sędziów okręgu koszalińskiego (obok **Marcina Nowaka**),

- w kategorii impreza piłkarska: Turniej

Trampkarzy "**Głosu Koszalińskiego**" pod nazwą "**Minimundial 2002**". Dla wielu najmłodszych adeptów piłki nożnej był on wspaniałą okazją do zaprezentowania swoich często niemałych już umiejętności piłkarskich, i początkiem ich sportowej kariery,

- w kategorii działacz Uczniowskiego Klubu Sportowego: **Tadeusza BUCZKOWSKIEGO** (UKS WIARUS przy Pogotowiu Opiekuńczym w Polanowie) - od lat organizatora turniejów UKS-ów i placówek opiekuńczo-wychowawczych w Polanowie. Trenera i działacza piłkarskiego. Twórcę jednego z piękniejszych - jeśli chodzi o murawę - obiektów piłkarskich na Pomorzu Środkowym,

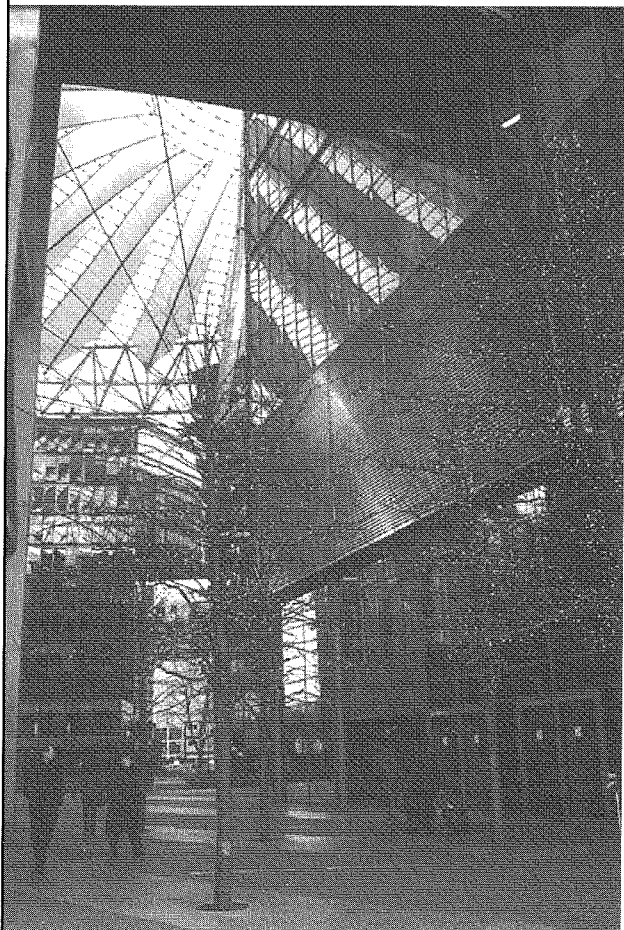
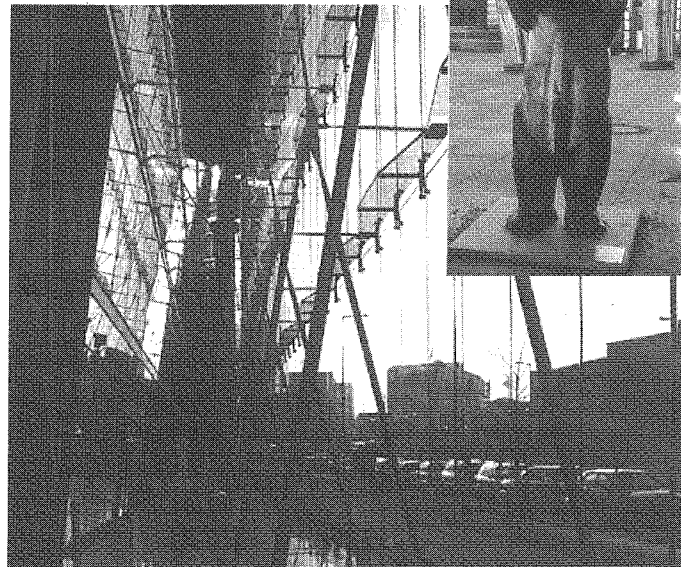
Warto zaznaczyć, że każdy(a) z laureatów miał jednego(a) bądź więcej konkurentów(tek) do nagrody. Do fazy finałowej doszli: **Jarosław Fojta** ("Darzbór" Szczecinek) - zarówno w kategorii "piłkarz" jak i "odkrycie", **Andrzej Szygenda** (trener), **Andrzej Kargul** - "Kotwica" Kołobrzeg (prezes), "Astra" Ustronie Morskie (drużyna), **Ireneusz Suboto** - Radio KOSZALIN (dziennikarz), **Damian Skórka** (sędzia), mecz reprezentacji olimpijskich: Polska - Belgia (impreza) i **Jędrzej Bielecki** - prezes i trener UKS "Victoria SP 2" Sianów (działacz UKS).

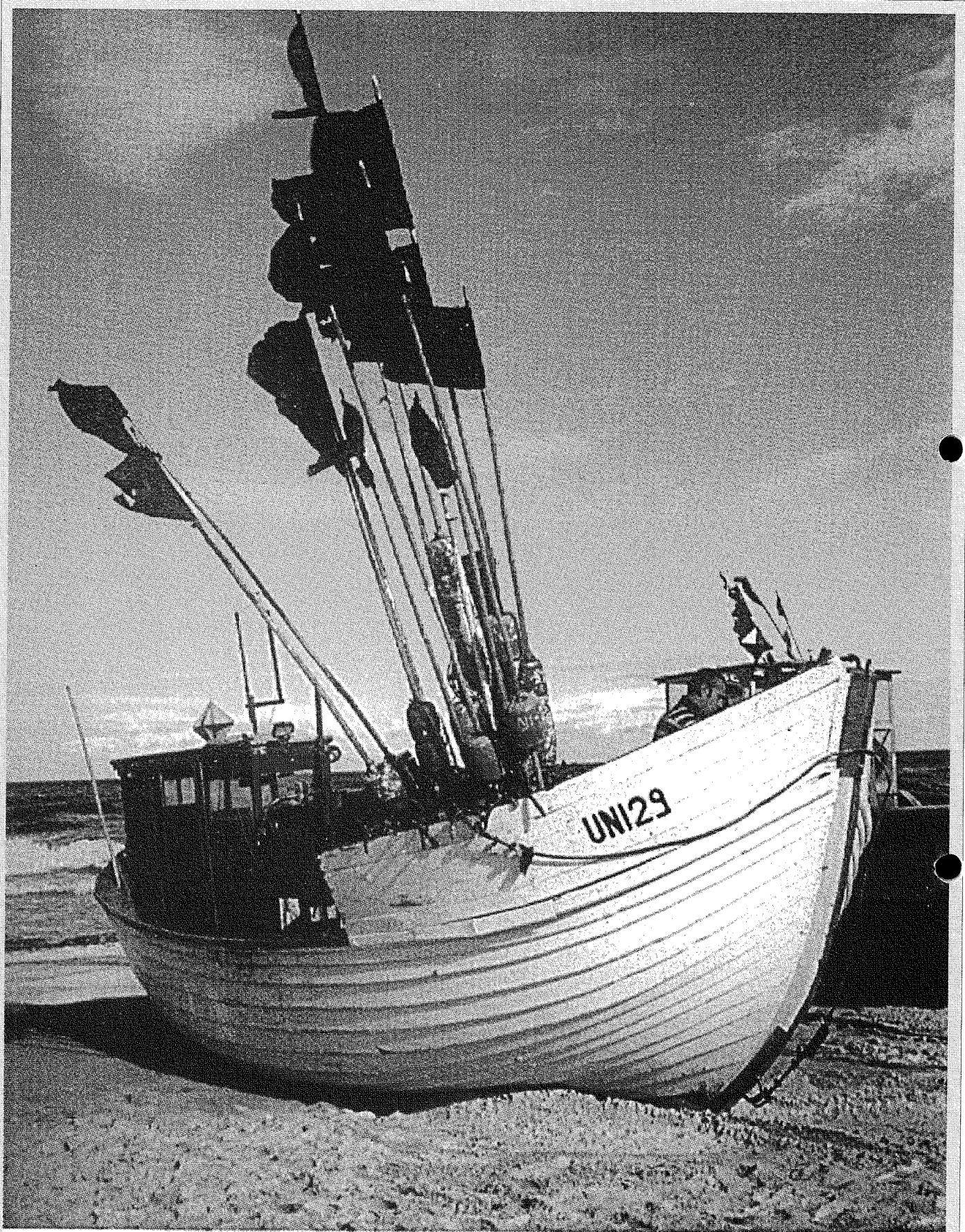
Wręczenie statuetek odbędzie się przed lub w trakcie rundy wiosennej sezonu 2002/2003.

Gratulujemy laureatom i nominowanym!

Ryszard Wątroba

Berlin w obiektywie Józefa Rutkowskiego





Fot. - Patryk Pohl